PRZEGLĄD KRAWIECKI

Miesięcznik specjalny dla spraw zawodowych i gospodarczych krawiectwa męskiego i damskiego, kuśnierstwa, fabrykacji i handlu materjałów i przyborów krawieckich oraz branży futrzanej. Organ Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską.

Redakcja i Administracja: „P A R" POZNAŃ Aleje Marcinkowskiego nr. 11 Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235 WARSZAWA ulica Bracka 17 Telefon 315-24.

ODDZIAŁY: BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721 — KATOWICE Poprzeczna 8 Tel. 1780 — KRAKÓW Rynek Gł. 46 Tel. 366 — LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544 — POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231 — TORUŃ Szeroka 46 Tel. 71

Nr. 6 **15 czerwca 1929** **Rok V**

Związek Cechów Krawieckich na R. P.

zaprasza wszystkie Cechy Krawieckie do wzięcia udziału

w Zjeździe dorocznym

zwołanym z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej do Poznania w d. 14 i 15 lipca 1929 r.

PROGRAM ZJAZDU:

Dnia 14 lipca 1929 r.

o godz. 10 przedpoł. na sali p. Jarockiego ul. Masztalarska 8

1) Otwarcie Zjazdu, powitanie przedstawicieli władz, gości i delegatów.
2) Wybór prezydjum Zjazdu.
3) Przemówienia przedstawicieli władz i gości.
4) Referaty:
   a) o sprawach organizacyjnych
   b) o sprawach podatkowych
5) Dyskusja nad referatami.
6) Przerwa objadowa.
7) Wspólne zwiedzenie Powsz. Wystawy Krajowej

Dnia 15 lipca 1929 r.

o godz. 9 rano na sali p. Jarockiego ul. Masztalarska 8

8) Przyjęcie nowych członków.
9) Komunikaty Zarządu Związku.
10) Wnioski do uchwał.
11) Sprawozdanie Zarządu:
   a) sekretarza
   b) skarbnika
   c) Komisji Rewizyjnej
12) Wybór Zarządu
13) Wolne głosy
14) Zamknięcie Zjazdu

UWAGA: Każdy Cech wysyła na 20 członków 1 delegata (§ 6 ustaw). Każde rozpoczęte dalsze 20 także po 1 delegacie.

Prawo głosowania w sprawach tyczących się Związku, przysługuje jedynie delegatom Cechów, należących do Związku, nie mających żadnych zaległości składkowych na rzecz Związku.

Wnioski, mające przyjść pod obrady i uchwały, przesłać należy najpóźniej do 30 czerwca 1929 r. do Sekretarjatu Związku, Poznań ul. Podgórna 10a.

Cechy, które do Związku jeszcze nie należą, prosimy o uchwały dotyczące przystąpienia.

Wszystkim uczestnikom Zjazdu przysługuje prawo zniżki kolejowej w wysokości 33%, przyczem należy w kasie biletowej stacji wyjazdowej zażądać biletu kolejowego ulgowego powrotnego do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową.

Grupy złożone najmniej z 25 osób korzystają ze zniżki kolejowej w wysokości 50%, przyczem kierownik grupy winien przynajmniej na 24 godziny przed wyjazdem złożyć w kasie biletowej stacji wyjazdowej zgłoszenie na piśmie, że grupa udaje się do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową. Zgłoszenie zawierać musi: nazwisko przewodnika grupy, ilość uczestników wycieczki, dzień wyjazdu, oznaczenie klasy wagonu i rodzaju pociągu.

Zgłoszenia na kwatery masowe należy bezpośrednio kierować listownie do Miejskiego Biura Kwaterunkowego w Poznaniu, ul. Głogowska 42. Przydzielenie kwater pojedyńczych uskutecznia się po przybyciu do Poznania w biurze kwaterunkowem na Dworcu Zachodnim.

Zarząd Związku rozesłał zaproszenia do wszystkich Cechów Krawieckich R. P. Gdyby jednakowoż poczta komukolwiek nie doręczyła wspomnianego zaproszenia, Zarząd Związku prosi uważać niniejsze za zaproszenie do przyjazdu na Zjazd.

Zarząd Związku zaprasza gorąco na Zjazd Wszystkich Kolegów i Koleżanki z całej Rzeczypospolitej i ufa, że Zjazd będzie jaknajliczniej obesłany aby dać dowód tężyzny naszego stanu. Zarząd Związku apeluje do wszystkich Cechów, by nie ograniczyły się do wysłania samych tylko delegatów, lecz również by spowodowały przyjazd innych swoich członków i ich rodzin.

Zarząd Związku zaprasza również gorąco na Zjazd tych wszystkich Kolegów i Koleżanki, którzy nie są jeszcze zorganizowani w Cechach.

Poznań, w czerwcu 1929 r.

ZARZĄD ZWIAZKU CECHÓW KRAWIECKICH R. P.

W. Nowakowski, K. Kapczyński, Fr. Drabętowicz, W. Latoszewski, A. Gąsiorowska, A. Matuszewski, L. Malecha, J. Latanowicz, W. Bartkiewicz, J. Bąkowski, J. Kozłowski, St. Steinert.

Dajmy dowód tężyzny naszego stanu!

W dniach 14 i 15 lipca rb. odbędzie się, jak to zapowiada wydrukowane na czele niniejszego numeru zaproszenie, Walny doroczny zjazd Cechów Krawieckich z całej Polski.

Zarząd Związku w zaproszeniu tem apeluje gorąco do wszystkich Kolegów i Koleżanek, by licznem przybyciem swojem na Zjazd dali dowód tężyzny stanu krawieckiego.

Apel ten nie może przejść bez echa i wywołać on musi bezwzględnie żywy oddźwięk wśród Braci Krawieckiej.

Wiemy bowiem bardzo dobrze, przekonaliśmy się na własnej skórze, nieraz w sposób bardzo dla nas bolesny, jakie opłakane skutki przynosi brak harmonji, brak organizacji i brak spoistości pewnych warstw. Z drugiej strony widzimy na każdym kroku, że te warstwy, które są należycie i silnie zorganizowane, uzyskują bardzo łatwo spełnienie ich żądań, nieraz nawet wygórowanych i krzywdzących inne stany. Tak już jednak jest na tym świecie, że silniejszy prędzej coś uzyska, choćby nie miał racji, jeżeli nie spotka się z należytą odprawą ze strony przeciwnej.

A przecież nam, rzemieślnikom chodzi nie o jakieś wygórowane żądania, niesłuszne uroszczenia, lecz chodzi nam jedynie o to, byśmy wywalczyli, co nam się słusznie należy, byśmy otrzymali, tylko możność dalszej pracy i dalszej egzystencji.

Zjazd całego krawiectwa ma więc być wielką i potężną demonstracją upominających się o spełnienie słusznych i udowodnionych postulatów.

Na zjeździe wygłoszone zostaną dwa referaty, o sprawach organizacyjnych i o sprawach podatkowych. Pierwszy będzie jeszcze jednym z wielu już apeli, by wreszcie najobojętniejsi otrząsnęli się i przystąpili do organizacji, bo tylko silna organizacja zapewnić może należytą obronę praw i interesów swoim członkom, obronę tak w dzisiejszych stosunkach niezbędną. Drugi referat o sprawach podatkowych wywołać musi uchwalenie rezolucyj, domagających się sprawiedliwego rozłożenia ciężarów podatkowych, zniżenia tych podatków, które nadmiernie obciążają rzemiosło, a w szczególności krawiectwo, powodują coraz to większą ruinę i upadek naszych warsztatów.

Jak już poprzednio zaznaczyliśmy, Zjazd odniesie swój skutek jedynie wtedy, gdy będzie licznie obesłany, gdy na sali znajdą się przedstawiciele całej Polski, wszystkich zaborów, każdej najmniejszej bodaj miejscowości.

Niech zatem nikt nie żałuje grosza na przyjazd do Poznania, bo wydatek ten, choć może niejednokrotnie bardzo wielki w stosunku do zarobków, choć może nawet zmuszający do odmówienia sobie niejednej najniezbędniejszej rzeczy, w przyszłości opłaci się sowicie. Pieniądz wydany na podróż do Poznania nie będzie groszem wyrzuconym na marne, lecz będzie fundamentem pod przyszły dobrobyt nietylko nas ale i naszych dzieci.

Parę słów zachęty, jakie tutaj rzucamy, powinny wzniecić podniecenie śród całej Braci Krawieckiej, powinny rozbudzić żywiołowy pęd i żywiołowy zapał do pracy.

Rzucamy więc hasło:

Wszyscy Koledzy i Koleżanki, dajmy dowód tężyzny naszego stanu na Zjeździe w Poznaniu!

Rzemiosło godnie zaprezentowało się na PWK

Przechodząc terenami Powszechnej Wystawy Krajowej, znalazłszy się na moście, przerzuconym ponad ulicą Matejki, spostrzegamy u końca ulicy wystawowej, potężnych rozmiarów pawilon, zakończony wieżą.

Napis nad głównym frontonem, bezpośrednio nad bramą wejściową, głosi dumnie, że jest to pawilon rzemiosła.

Nad bramą uderza nasz wzrok wielkich rozmiarów witraż, przedstawiający cztery alegoryczne postacie, garncarza, stolarza, kowala i murarza. Wchodzimy do wnętrza pawilonu. W przedsionku, utworzonym przez podstawę wieży mieści się wystawa reprezentacyjna. Na środku, na wysokim cokole widnieje dużych rozmiarów popiersie bohatera narodowego, którego wydało polskie rzemiosło, szewca warszawskiego Jana Kilińskiego.

Ściany przedsionka zajęły liczne wykresy statystyczne, obrazujące rozwój rzemiosła polskiego, oraz jego siłę i stan posiadania. Więc na prawo widzimy ogromnych rozmiarów tablicę, ilustrującą ilość pracowników, zajętych w rzemiośle, a wyżej ilość warsztatów. Żałować jedynie należy, że statystyki te oparto na ostatnich źródłach, jakiemi rozporządza Ministerstwo Przemysłu i Handlu, według spisów rejestracyjnych, które, jak już zaznaczyliśmy, w poprzednim numerze, przedstawiają siłę rzemiosła o wiele niklej i słabiej, niż ta, którą ono faktycznie reprezentuje. Niestety, Komitet zapewne nie chciał być posądzony o nieścisłość, albo, co gorzej, o przesadę i innej drogi wyjścia nie miał. Ścisłe dane będziemy mieli dopiero po przeprowadzeniu nowego spisu ludności, co się odbędzie dopiero w roku przyszłym. Szkoda jednak, że te okoliczności wprowadzą w błąd tych licznych zwiedzających, którzy nie orjentują się w faktycznej sile rzemioła.

Na przeciwległej ścianie rozwieszone są gablotki z laleczkami, przedstawiającemi wnętrza warsztatów rzemieślniczych.

Ponad gablotkami wisi ogromna tablica ilustrująca wartość produkcji rzemiosła polskiego. Z boku wisi wielka, elektrycznie oświetlona mapa Polski ze szczególnem uwzględnieniem rozmieszczenia organizacyj rzemieślniczych. Na ostatniej wreszcie ścianie wisi obraz, przedstawiający poglądowo wzorową organizację rzemieślniczą.

Wokół tego przedsionka biegnie korytarzyk, w którym, na prawo idąc od wejścia do przedsionka, widzimy przedewszystkiem przegląd prasy rzemieślniczej. Na ścianach rozwieszone są egzemplarze wszystkich wychodzących w Polsce czasopism rzemieślniczych. Mamy tam mapę, wykazującą, w jakich miejscowościach wychodzą czasopisma rzemieślnicze, z której przekonujemy się, że najwięcej takich czasopism ukazuje się w Poznaniu, dalej rozwój prasy rzemieślniczej, wreszcie wykres rozwoju prasy rzemieślniczej, wychodzącej nakładem firmy „Par", a więc i naszego czasopisma. Na dział ten zwracamy szczególną uwagę naszych czytelników i gorąco prosimy, by wszystkich swoich kolegów rzemieślników, jadących na P. W. K. chcieli przedewszystkiem pobudzić do zainteresowania się, a co zatem idzie i do poparcia naszej prasy rzemieślniczej. Narzekania na brak prasy rzemieślniczej w Polsce może po przeglądzie wydawnictw, wystawionych w tym dziale, wreszcie ustaną, bo wszyscy rzemieślnicy znajdą tam pisma, które potrzebują. Idąc dalej korytarzykiem, widzimy przegląd i sprawozdania burs rzemieślniczych, dalej szkół rzemieślniczych, a wreszcie spółdzielni i związków rzemieślniczych.

Na tem kończymy oglądanie Wystawy reprezentacyjnej, umieszczonej w przedsionku pawilonu i wchodzimy do głównej hali, w której mieszczą się stoiska wystawców.

Na prawo od wejścia zwracają naszą uwagę wspaniałe drzwi kościelne, kute, wykonane według projektu arch. Mączyńskiego przez p. Jana Oremusa w Krakowie. Drzwi te przeznaczone są do kaplicy zamku w Żywcu. Dalej widzimy duże stoisko p. M. Herodna z Warszawy, który pokazał nam kilka sprzętów w pierwszorzędnem wykonaniu. Szczególniejszą uwagę budzi kilka sprzętów z jadalni, który to komplet nagrodzony został wielką nagrodą na Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu w r. 1925. P. Petliński z Poznania wystawił jadalnię w stylu gdańskiem, wspaniale rzeźbioną. Szczególną uwagę zwraca ława z rzeźbą historyczną. Polskie Stowarzyszenie Właścicieli Zakładów Stolarskich w Warszawie wystawiło piękną jadalnię w stylu zakopiańskim. P. Janiszczak pokazał jadalnię w stylu modern w pierwszorzędnem wykonaniu. P. Zakrzewski z Poznania wystawił piękną kolekcję fornierów. Następnie widzimy wspaniałe odrzwia, przeznaczone do komnat na Wawelu w Krakowie, wykonane przez p. Ludwika Bauera w Krakowie. Meble koszykowe wystawił p. Brzozowski z Łodzi. Magle pokazał nam p. J. Pasternak z Sędziszowa. Śrubstaki i piły pionowe wystawił p. Tyrchan z Poznania, zaś p. Jarosławski ze Lwowa wystawił artystyczne wyroby ślusarskie. P. Pischnott z Łodzi zaprezentował nam bronzy, a B-cia Berent z Warszawy maszyny drukarskie. Na większą uwagę zasługują wyroby p. R. Pechatego ze Lwowa. Są to wyroby mosiężne tłoczone. P. Królikowski z Warszawy dał kolekcję noży do maszyn i narzędzi. Dalej p. Winiarski z Torunia gustowne bardzo garnitury, artystycznie wykonanych mebli metalowych. Potem widzimy witraże p. Brzezińskiego z Szamotuł. P. Jagodziński (firma „Witraż") z Poznania pokazał zwierciadła wszelkiego gatunku. P. Nowicki z Częstochowy wystawił dewocjonalja. Powszechną uwagę zwracają trawienia na szkle wykonane przez p. Łaszkiewicza z Krakowa. Piękną obróbkę kamienia zaprezentował p. Łuczywo z Krakowa. J. Malczycki i S-ka z Jasła wystąpili z kaflami i szamotami. Następnie na dużem stoisku oglądamy pracy terminatorów poznańskich. P. Pogorzelski z Poznania wystawił wyroby toczone w drzewie. Bardzo ładne rzeczy złocone wystawił p. Burdyński z Warszawy. Perełki i inne ozdoby do drzewa pokazał p. S. Kaczmarek z Poznania. Potem widzimy rzeźby religijne, wykonane przez p. K. Schaefera z Piekar. P. Krzekotowski z Poznania wystawił rzeźby z drzewa. P. Banaś z Krakowa wystąpił ze sprzętem sportowym.

Meble koszykowe widzimy znowu na stoisku p. Tuliszki z Leszna. B-cia Rybarczyk z Mroczy wystąpili z różnymi stolikami drewnianymi. Wreszcie w w końcu oglądamy wielkie stoisko p. Biegały z Poznania z leżankami i miękkiemi fotelami.

W ten sposób obeszliśmy prawą stronę stoisk i zwracamy się z kolei na lewą stronę.

Na wstępie imponująco wystąpili introligatorzy krakowscy ze wspaniałemi oprawami, z których wybijają się na pierwszy plan prace p. Jahody. Dalej wystawia swoje oprawy p Sankowicz ze Lwowa. Sandały wystawił p. Bąbczyński z Częstochowy, obuwie p. Rybelski z Poznania, a pantofle p. Małolepszy z Poznania. P. Grylewski z Chojnik zaprodukował niebrudzące się ozdoby do obuwia. Potem widzimy stoisko Szkoły Dokształcającej Żeńskiej z Poznania. P. Kluz z Sanoka zaprodukował nam swojego wykonania garnitury męskie, a p. Samarzewski z Królewskiej Huty różne przybory krawieckie. Rękawiczki pokazał p. Jarnecki z Warszawy. P. Mendzerzycki z Warszawy wystawił kolekcję włóczek, a firma Semper z Warszawy kołnierzyki. P. Adamski z Warszawy wystawił czapki wojskowe. Firma „Purol" szczoteczki do zębów, a firma „Raj" zabawki. P. Wojciechowski z Nieszawy palto męskie, na którem spostrzegamy napis „bez szwu". P. Niedziela z Poznania wystąpił z przyrządami ortopedycznemi. Wyroby kotlarskie z miedzi, ręcznie wykonane pokazał p. Sulikowski z Rzeszowa. P. Sporny z Bydgoszczy pokazał piękny kiosk, wykonany z blachy. Odznaki i wyroby rytownicze wystawił p. Unger ze Lwowa, p. Buzek ze Lwowa wystąpił z swymi wyrobami jubilerskiemi. P. Czerwiński z Świątnik Górnych wystawił piękną kolekcję kłótek i zamków, a p. Gadomski z Poznania wyroby niklowe. P. Meller z Rogoźna, jako jedyna w Polsce wytwórnia zegarów elektrycznych, wystąpił z kolekcją swoich zegarów. Dalej duże stoisko z zegarami zajął p. Śledziński z Poznania. B-cia Mencel z Warszawy wystąpili z artystycznemi, ręcznie kutemi wyrobami z metalu.

Jednym z najwspanialszych eksponatów jest troje drzwi, ręcznie kutych według wzorów z wieku 16-go, a przeznaczonych dla zamku na Wawelu w Krakowie, wykonanych przez f-mę Górka i Syn w Krakowie. Dalej p. Oremus z Krakowa pokazuje nam jeszcze szereg artystycznie wykonanych swoich prac w metalu.

Meble mosiężne pokazał p. Wozaczyński ze Lwowa. Okucia budowlane i siatki do ogrodzeń wystawił p. Więcek ze Lwowa. Ozdoby budowlane z blachy lub kute z metalu wystawił p. Bendl ze Lwowa.

P. Jarsa z Krakowa wystawił wyroby jubilerskie. P. Muszyńskie z Lubawy wystawia liny konopiane i metalowe. Formy do kapeluszy wystawia p. Fedorowicz z Warszawy. P. W. Kopczyński z Łodzi zaprezentował wyciągi i wózki wyciągowe. Pendzle i inne wyroby szczeciniarskie zaprezentował. p. Czerwiński z Warszawy. Wyroby z trzciny, bambusu i różne szczotki wystawili B-cia Matkowscy z Warszawy. Trykotarskie wyroby wystawił p. Najfeld z Warszawy. Firma „Century" z Warszawy wystawiła szelki. Rękawiczki pokazał p. Karłowicz z Warszawy.

W dużej gablotce wystawili swoją pracę krawcy warszawscy pp. Sach, Ulednicki i Zaremba, a wspólnie z nimi Szkoła Kroju p. Koniecznego z Warszawy.

P. Major ze Stanisławowa wystawił wagi decymalne. Miłą atrakcją jest duże stoisko z wyrobami ludowemi z województwa stanisławowskiego (huculszczyzna). P. Sales ze Lwowa wystawił obuwie specjalne. P. Karpiak ze Lwowa pokazał swoje wyroby białoskórnicze. Firma Kurzawa i Syn z Czarnkowa wystawiła obuwie, a firma „Helianus" z Warszawy berety. Dalej idą stoiska z obuwiem, a więc widzimy tam pp. Berensteina z Ostrowa Pozn., Borówke z Poznania, wreszcie sławni szewcy warszawscy pp. Płachta, Marek i Leszczyński.

Na tem kończymy opis głównej hali pawilonu rzemiosła.

Teraz musimy przejść z powrotem tę salę do końca, aby zwiedzić skrzydło pawilonu.

Wychodząc z sali głównej, mile uderza nasz wzrok stoisko p. Wrembla z Poznania, przedstawiające ścianę z kominkiem, malowane bardzo harmonijnie w pastelowej niemal tonacji barw. Na tem rozpoczynamy zwiedzanie stoisk naszych malarzy. P. Grün z Poznania pokazał bardzo efektowne zdobienie ścian z naklejanego staniolu. B-cia Mikołajczak wystawili ozdoby dekoracyjne. P. Patalas z Poznania zaprezentował świetne projekty dekoracyjne. B Słomski z Bydgoszczy wystawił szyldy, p. Kaźmierczak z Bydgoszczy imitacje marmurów, p. Pfeiffer z Łodzi imitacje drzewa. Ładny szyld wystawił p. Janowski z Łodzi. P. P. Koprawski i Dołoszyński pokazali projekty malowania wnętrz. P. Dołoszyńska wystawiła miłe bardzo dzbanuszki i inne ozdoby, wykonane ze skorupek z jaj.

Dalej widzimy imponujących rozmiarów witraż, wykonany według projektu p. Sedliczka przez p. Kusiaka z Krakowa. P. Wojciechowski z Grodziska wystawił szablony malarskie, a p. Nowaczyk z Poznania rysunki ołówkiem.

Powszechną uwagę wzbudza dokładna kopja cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonana przez p. Jędrzejczyka z Częstochowy.

Związek Tow. Czeladzi Rzemieślniczej woj. Poznańskiego wystawił prace z kursów rysunku. P. Kwisa z Poznania, pozłotnik, wystąpił z ładnym obrazem religijnym. Maszyny introligatorskie pokazał p. Jakubowski z Poznania. P. Rosmański z Warszawy wystawił artystyczne bronzy, p. Mączyński ze Lwowa pilniki, p. Wojtowicz z Torunia wyroby ślusarskie-artystyczne, a p. Weich ze Lwowa wagi wszelkiego rodzaju. Dalej widzimy stoiska grawerów i rytowników pp Rauscha z Torunia, Bobko-

wicza z Łodzi i Knedlera z Warszawy. Instrumenty muzyczne wystawił p. Niewczyk ze Lwowa. P. Sibilski z Poznania wystawił model dźwigu. Firma „Zetge“ z Częstochowy pokazała aparat projekcyjny. P. Pichel z Krakowa wystawił aparaty laboratoryjne. „Pomoc Szkolna“ z Warszawy wystąpiła na dużem stoisku ze swoimi wyrobami.

Na tem skończyliśmy oglądanie skrzydła pawilonu i przechodzimy do obszernych podsieni. Tam widzimy stoiska p. Krügera z Łodzi — powozy p., Różyckiego ze Lwowa — beczki, p. Kempy z Poznania — parkety, p. Kaczmarka z Rogowa — wyroby kowalskie, p. Knopińskiego z Rogoźna — wyroby metalowe, wózki, taczki p. Kośmickiego z Rogoźna, bryczki, powozy, p. Błaszczyka z Ustronia — dzwony do kół, firmy „Orion“ z Łodzi — drabiny drewniane, p. Zgleckiego z Warszawy — beczki, p. Kopydłowskiego z Piotrkowa —. wyroby bednarskie, p. Staszaka z Poznania — karoserje, powozy, p. Gozdeka z Warszawy — koła, karoserje. powozy, Michalaka z Poznania — siedzenia klozetowe, p. Skonecznego z Grudziądza — okna inspektowe, wreszcie p. Schmidta z Poznania — klatki dla ptaków.

W ten sposób obeszliśmy cały pawilon rzemiosła. Z tego pobieżnego opisu, raczej tylko z samego wyliczenia osób, które wystawiają (według stanu w chwili oddawania niniejszego do druku, gdyż kilka jeszcze stoisk jest nieukończonych, więc o nich nie wspominamy) przekonać się może każdy czytelnik, że rzemiosło zaprezentowało się godnie na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

W następnym numerze zajmiemy się szczegółowem opisem stoisk i eksponatów, które zasługują na specjalne wyróżnienie.

P. Prezydent Rzplitej zwiedził pawilon Rzemiosła na PWK

Dnia 21. maja br. zaszczycił na Powszechnej Wystawie Krajowej swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej o godzinie 13,30 pawilon Rzemiosł w towarzystwie p. majora Jurgielewicza i p. dyrektora Krzyżankiewicza. Dostojnego Gościa powitał w pawilonie Prezes Zarządu Grupy Rzemiosła p. syndyk Juszczak, wygłaszając następujące przemówienie:

Dostojny Panie Prezydencie!

W imieniu Rzemiosła całej Polski, jako Prezes Zarządu Grupy Rzemiosła na Powszechnej Wystawie Krajowej. mam wysoki zaszczyt powitać dzisiaj Pana Prezydenta w pawilonie rzemieślniczym. Rzemiosło polskie, pełne świadomości tego, że jest bardzo poważnym czynnikiem w życiu ekonomicznem i gospodarczem narodu, nie mogło brakować w tym pierwszym generalnym przeglądzie naszego dorobku pracy narodowej.

To też choć ubogie, postanowiło pobudować swój własny pawilon, co umożliwiła mu wydajna pomoc ze strony Rządu. Nie jest ten pawilon wspaniałym i okazałym gmachem, lecz za to zawartość jego jest widomym świadectwem tego, co rękodzieło polskie stworzyć umie i może.

Prosząc Dostojnego Pana Prezydenta o łaskawe zwiedzenie pawilonu, niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję, że mieszczące się w nim eksponaty znajdą Jego przychylną i życzliwą ocenę. Rzemiosło bowiem nasze stoi i stać powinno na takim stopniu rozwoju, że mogłoby skutecznie konkurować z wytwórczością zagranicy, jeżeli przeświadczenie to wniknie w jaknajszersze koła i warstwy i rzemiosło dozna wszechstronnego poparcia, a przedewszystkiem poparcia Rządu naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, którego najwyższym i najdostojniejszym szym przedstawicielem jest Pan Prezydent.

W tej ogólnej radości nad utworzeniem tak potężnego dzieła, jakim jest Powszechna Wystawa Krajowa zanosi Rzemiosło polskie do Pana Prezydenta tę oto prośbę o poparcie, jako bodźca do dalszej wytrwałej pracy twórczej, pełne ufności, że poparcie to nadal i w zwiększonej mierze będzie Rzemiosłu zachowane i udzielane.

Po przywitaniu P. Prezydenta nastąpiło szczegółowe zwiedzenie pawilonu. Ze specjalnym zainteresowaniem oglądał Pan Prezydent stoiska firmy K. Schaeffer — Świątniki Górne, wystawiającej artystyczne rzeźby kościelne, drzwi z Wawelu firmy Bauer-Kraków, stoiska firm J. Jagodziński-Poznań i Brzeziński-Szamotuły wyroby szklane, firm artystyczno-malarskich W. Patalas i Wrembel-Poznań, stoisko firmy bednarskiej H. Zglecki-Warszawa wystawiającej beczkę do wina, której kran za zmianą położenia umożliwia każdorazowo wyciek innego płynu, stoisko firmy kołodziejskiej J. Staszak-Poznań, klatki dla ptactwa firmy Schmidt-Poznań, stoiska firm zegarmistrzowskich A. Meller-Rogoźno i J. Śledziński-Poznań, firm szewskich J. Rybelski-Poznań i Leszczyński-Warszawa oraz wystawę introligatorów krakowskich.

Przed opuszczeniem pawilonu podkreślił Pan Prezydent sympatyczną jednolitość artystyczną w wykonaniu wnętrza pawilonu, którą podnoszą jeszcze dwa piękne witraże wyrobu krakowskiego, poczem Pan Juszczak przedstawił Panu Prezydentowi na życzenie p. architekta Schneidra. Na Panu Prezydencie wywarła Wystawa Rzemiosła bardzo dobre wrażenie, czemu dał wyraz opuszczając pawilon po blisko godzinnem pobycie, przyczem ze specjalnym zadowoleniem pokreślił wysoką wartość artystyczną licznych eksponatów. Odchodzącego Pana Prezydenta pożegnano okrzykiem „Niech żyje“.

Czego wymaga się od krawca?

Każdy krawiec winien przedewszystkiem posiadać dobrą miarę na oko. Ostatnią stosuje się przy wszystkich szacunkowych oznaczeniach rozmiarów, jak np. przy stwierdzaniu objętości marynarki i palta, przy stwierdzeniu głębokości wycięcia przy szyji, przy decyzji celowej i gustownej linji przy marynarce i płaszczu, przy naszywaniu kieszeni i ustalaniu oddalenia guzików, przy obserwowaniu równobieżności szwu i brzegu podczas szycia maszyną itd. We wszystkich tych wypadkach łączy się miara na oko z pewną zdolnością sądu, i tem co zwykliśmy nazywać gustem. Jako rzecz zrozumiałą powinien każdy pracownik krawiecki posiadać zmysł dotyku, wydoskonalony jaknajdalej. Łączy on się z okiem do wspólnej czynności, tak np. przy ocenianiu jakości danego materjału. Koniecznem jest również dokładne rozróżnianie barw, z powodu różnorodności ich odcieni. Ślepota barw czyni krawca niezdolnym do celowego wykonywania jego zawodu. Krawiec powinien umieć rozróżnić nawet najdelikatniejsze odcienie danej barwy, szczególnie przy wyborze odpowiedniej nici, guzików a często i podszewki. Motoryczna zgrabność ręki u krawca warunkowaną jest czuciem stawów, a służy ona niety ko przy szyciu, ale dopomaga znacznie do ustalenia pewnych punktów, do wykrawania materjałów. itd. Niemniej powinien krawiec dysponować pewnym rozciągiem, szczególnie w lewej ręce, lewem podramieniu (przy trzymaniu materjałów), a w prawej ręce i prawem podramieniu przy szyciu. Charakterystycznem jest w obu wypadkach, że rozciąg nie uwydatnia się w formie jednorazowego wysiłku, ale że jest to sprawność stała.

Do wykonywania wszystkich czynności zawodowych powinien krawiec być w posiadaniu uważności stałej, t. zn. zdolności wykonywania wszystkich tych prac, nawet przez dłuższy przeciąg czasu tych samych, jak przy szyciu ręcznem z równem zainteresowaniem, starannością i akuratnością.

Wyższe funkcje duchowe powinny być również właściwością dobrego krawca. Na pierwszym miejscu trzeba nam tu nazwać poczucie formy. Wydoskonalone poczucie formy zasadza się na dobrem pojmowaniu formy, na zdolności porównywania form, na spamiętaniu form i na zdolności dowolnego kombinowania tychże.

Szybkie i dobre pojęcie formy jest już koniecznem przy braniu miary i to stąd, że formę ciała zamawiającego winno się szybko uchwycić, aby móc, z jednej strony służyć powodami co do wyboru kroju, jak i zapamiętać sobie szczegóły celem odpowiedniego wykonania ubrania. Toż samo dotyczy również załatwienia przymiarek. Pojęcie form musi się łączyć, szczególnie gdy moda się zmienia, ze zdolnością wydania opinji porównawczych, które dotyczyć mogą np. różnych długości płaszcza, różnych głębokości wcięcia, a przedewszystkiem różnic kroju. Do tego dochodzi zapamiętanie form, to znaczy, że krawiec winien formy, czyli kroje marynarek, spodni, płaszczów itd. tak zapamiętać, aby mógł takowe w każdym reprodukować. Powiedziane właściwości są właściwie podwaliną tej właściwości, która — kiedy krawiec chce samodzieldnie tworzyć — jest zawodowo najważniejszą. Jest to zdolność kombinowania. Okoliczność, że jest ona tą zdolnością, za pomocą której krawiec składa dane elementy w jedną całość, pozwala osądzić nam, jej ważność dla zawodu. W końcu końców jest każda kombinacja połączeniem fantazji i myślenia. To myślenie oznaczyć nam trzeba jako rodzaj myślenia techniczno-konstruktywnego. Jest ona koniecznością, bez której obyć się nie można przy przykrawaniu, występuje dalej przy zmianach mody, przy przymierzeniach, przy ustanawianiu stosunku pomiędzy człowiekiem a ubraniem, przy przeróbkach itd. Bardzo szerokie pole działania ma również fantazja w życiu zawodowem krawca. Wybór barwy materjału lub wzoru, tysiąc drobnostek, które składają się na elegancję ubrania są jej przedmiotem. Stopień zdolności kombinowania znajduje w końcu swój wyraz w tem, co oznaczamy gust, a bez którego zdolny krawiec obyć się nie może pod żadnym względem. Widzimy, że nie łatwo być zdolnym krawcem. Dawniej nie uważano też krawca za rzemieślnika, ale za artystę. Bardzo wiele zdolności musi się łączyć w jednym człowieku, któryby zasługiwał na miano dzielnego fachowca.

Modne ubranie a różnorodne położenie szwów naramiennych

Nie bez zainteresowania obserwuje fachowiec w wielkiem mieście różnorodny krój ubrania promenujących przechodniów, bo może zauważyć wiele szczegółów dotyczących fasonu i prowadzenia linji.

Pomiędzy fasonem a prowadzeniem linji istnieje różnica, bo spostrzegamy wiele ubrań o dobrem fasonie, które nie posiadają jednak modnej linji. Błędne prowadzenie linji podkreśla jednak zazwyczaj mniej lub więcej błędy naturalne u właściciela ubrania. Krytykując ubranie, podpada w pierwszym rzędzie partja plecowa, przy której szwy pachwinowe są położone albo za wysoko lub za nisko. Wreszcie podpada przy modnej marynarce i przy palcie pełny krój formy plecowej, która udziela właścicielowi pewne podkreślenie celowej elegancji, która, jak wiadomo, jest najgłówniejszą zasadą modnego ubrania męskiego. Często wykazuje marynarka i palto wąskie plecy, nie będące w żadnym stosunku do właściciela ubrania: plecy spadają tu zupełnie prosto, z czego powstaje wrażenie uniformowe. I choć tu często słyszy się, że klijentela życzy sobie gładkie ubrania, to jest jednak zadaniem krawca zwrócić jej uwagę, że każde ubranie wymaga pewnej wolnej przestrzeni dla dogodnego ruchu, a pomimo to nie powinno, w stanie gotowem, robić wrażenia złego fasonu.

W żadnym innym zawodzie nie potrzebuje wytwórca tak radzić i odbiorcę wychowywać, jak w zawodzie krawieckim. Zawsze musi krawiec przy pomocy modelów i wzorów objasniać swej klijenteli prawidłowy fason ubrania oraz styl kierunku mody. Niestety wielu krawców nie może się na to zdecydo-

wać z obawy, aby nie stracić klijenta i stara się wypełnić jaknajdokładniej jego życzenia. Powstaje stąd t. zw. ubrania „na życzenie“, które często nie zadowalniają odbiorcy, ponieważ wykończone, mają wygląd staroświecki. Właśnie pełne plecy i wysoko leżące szwy pachwinowe opanowują wrażenie całości i przedstawiają przy przeróbce pewne korzyści. Głęboko leżące szwy pachwinowe tworzą długi szew pachwinowy, czego powodem jest często promieniowanie partji ramiennej.

Na szczególną uwagę zasługuje fason kołnierza u marynarki. Klijentela żąda często wysoko nastawiony kołnierz. Tu trzeba jej zwrócić uwagę na to, że wysoko położony kołnierz i głęboko położone szwy pachwinowe podkreślają nadzwyczajnie spadające ramiona. Z powodu tego, że moda dzisiejsza wymaga do modnej marynarki jako kołnierz u koszuli miękki kołnierz zakładany, średnio wysoki, wystarczy najzupełniej, kiedy ostatni wystawać będzie ponad kołnierz marynarki o 1 do 1½ cm. Aby zapobiec wychodzeniu tylnego guzika u kołnierza, jest dzisiejszy kołnierz zakładany zupełnie pokryty.

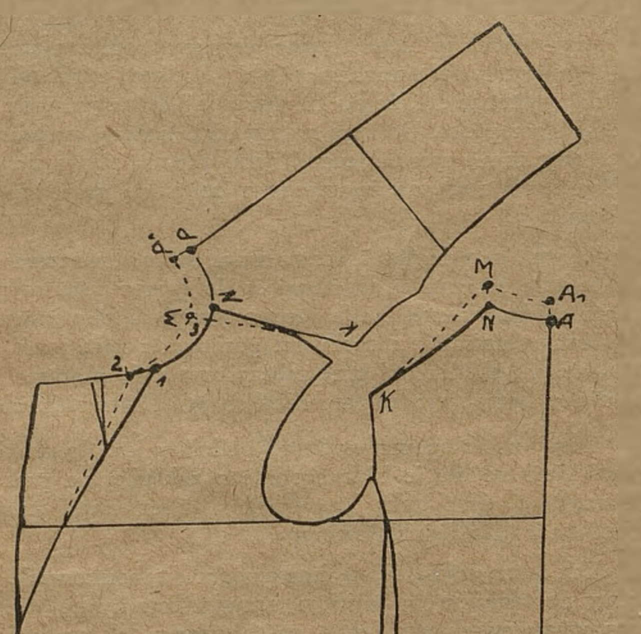
Wracając do różnorodności szwów pachwinowych, trzeba nam przyznać że powody tychże mogą być również różne. Wiadomo jest każdemu zawodowcowi, że sposób konstrukcji danego systemu, podług którego został wykonany krój, stanowi o położeniu naramiennem, a w systemie modnym kładzie się szwy pachwinowe wysoko. Gdyby przy przymiarce okazała się konieczność wciągnięcia szwów, trzeba przy oznaczeniu uwzględnić położenie wysoko położnych szwów pachwinowych, aby uzyskać życzony pełny fason.

Modne ubranie wykazuje również na przedzie prowadzenie linji, które podkreśla pewną objętość piersi. Do wyrobienia piersi używa się wyszywacza piersiowego, który się przeprowadza często, dla ułatwienia sobie pracy, od kieszeni aż do dolnego brzegu. Szczególnie przy figurach korpulentnych przedstawia przeprowadzenie wyszywacza niepoślednie korzyści. Gdyby klijentela kwestjonowała wyszywacz piersiowy, można powstałą stąd szerokość na biodrach zredukować przez umieszczenie wyszywacza brzuchowego. W wypadku takim zalecałoby się, celem ułatwienia sobie pracy, przeprowadzić wyszywacz pod ramieniem aż do dolnego brzegu, przyczem szew się mniej uwydatniać będzie.

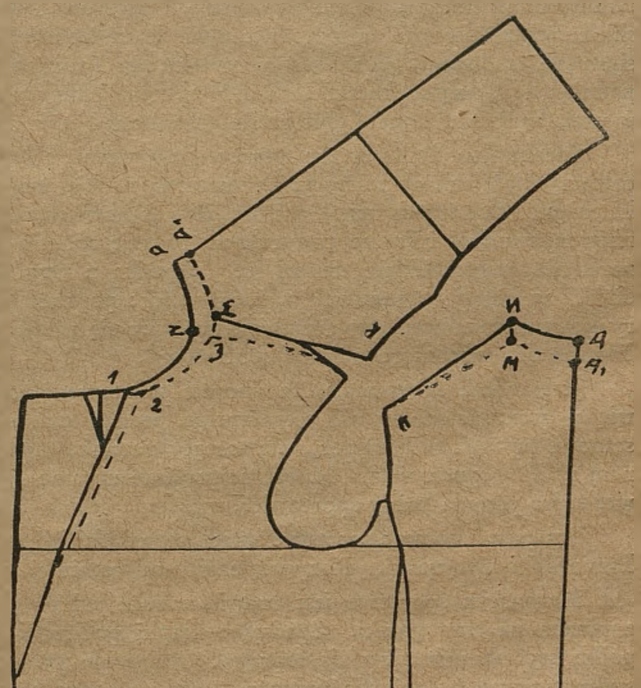
Z powodu, że styl dzisiejszy wymaga innej przeróbki, powinien klijent, który chce być prawidłowo ubrany, mieć przedewszystkiem zaufanie do swego krawca. Właśnie pełne plecy i piersi są często powodem, że klijentela kwestjonuje wykonanie ubrania, nie pamiętając o tem, że to celowe wypełnienie jest cechą dzisiejszego kierunku modnego stylu.

Nieco o poprawkach

Ponieważ w krawiectwie, a mianowicie w dziedzinie poprawek, jest bardzo dużo do myślenia, w jaki sposób poprawić lub też w jaki sposób zmienić formę przy krojeniu materjału, ażeby poprawki nie było, jeżeli się przed krojeniem należycie budowę danej osoby rozpoznało, podaję poniżej dwa rysunki w dwóch odmianach na wysoką i nizką szyję, w stosunku do normalnej formy:



Rysunek I. przedstawia na szyję wysoką — kreska pełna A. N. 3. 1. zmieniony rysunek czyli podwyższone — kreska kropkowana A1. M. 3. 2.



Rysunek II. przedstawia na szyję nizką — kreska pełna A. N. 3. 1. zmieniona na nizką szyję, — linja kropkowana A1. M. 3. 2. W nadzieji, że służę dobrej sprawie i ulżę w doli Szan. Kolegom.

A. Nowak.

Ubranie sportowe w roku 1929

Garderoba męska jest nadzwyczaj prostą. Brak jej komplikacyjności ubrania damskiego, którego zadaniem jest więcej przypodobania się niż prostota. Dla kobiety stanowi ubranie środek wartościowy, dla mężczyzny przedewszystkiem najprostszą drogę, aby uniknąć zewnętrznych nieporozumień. Stąd prawidło o niepozorności dobrze ubranego pana, który nie potrzebuje dysponować nadzwyczaj bogatą garderobą. Wszystko to można również zastosować do ubrania sportowego, które w mierze zwiększonej opanowuje celowość.

Kwestja ubrania sportowego interesuje dziś każdego człowieka kulturalnego w wysokiej mierze. Chcąc sprawiedliwie osądzić rolę, jaką odgrywa sport w życiu naszem, powinniśmy wziąć pod uwagę tak względy higjeniczne, jak psychologiczne i towarzyskie. Zrozumieliśmy, że dla ciała są koniecznie potrzebnemi regularne, celowe ćwiczenia. Każdy sport posiada jako zasadę kulturę ciała i powinien być propagowany podług możliwości, tem więcej, że żyjemy w epoce, w której kult ciala jest równouprawniony z pielęgnowaniem ducha. W końcu zaznaczyć trzeba, że upiększenie cielesne i zdrowotność narodu, trudniącego się sportem, odbija się korzystnie na całem jego społeczeństwie.

Psychologicznie rzecz biorąc, jest sport nadzwyczaj silnym czynnikiem rozwoju naszej siły woli i decyzji, rzeczowości myślenia i spokojnego rozumowania: wszystko właściwości, których wydoskonalenie powinno interesować każdego mężczyznę.

Powiedziane wyżej czynniki nie pozostały w latach ostatnich bez wpływu na ubranie sportowe. Każdy sport wymaga kostjumu specjalnego, o specjalnym kroju. Kto jest niedostatecznie lub błędnie ubrany, względnie kto w materjałach podrzędnych hołduje jednemu z czterech sportów towarzyskich: jeździe konnej, automobilizmowi, lawn-tennisowi lub sportowi wodnemu, będzie zawsze outsiderem i zawsze podpadnie na własną niekorzyść. Dalsze sporty, jakie wchodzą w rachubę byłyby hokej i golf, szermierka ,boks i piłka nożna.

Pomimo to, że na arenie sportowej nie uznaje się różnic towarzyskich, wiemy wszyscy, że sportowi nadają ton klasy kierujące. I tu trzeba uznać różnicę, jaką stanowi czysty trening muszkułów i czysto towarzyskie rodzaje sportu: jazda na koniu, automobilizm, tennis itp. Wynika z tego, że w chwili, w której obserwować będziemy sport poprzez okulary konwencjonalności towarzyskiej, otworzy się przed nami kwestja odpowiedniego ubrania sportowego.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ubranie sportowe musi być więcej zuniformowane niż towarzyskie, jednak ekwiwalent stanowi tu większa barwność pierwszego, warunkowana wolnem życiem sportowem. Nawet najprostsze ubranie sportowe, które posiada każdy sportowiec, wykazuje pewne różnice.

Przeciętne ubranie sportowe składa się z krótkich spodni, kamizelki i marynarki. Rozpoczynajmy od ostatniej.

Marynarka sportowa jest prawie zawsze jednorzędowa, zapinana na trzy guziki. Spadające klapki podkreślają dogodny styl ubrania. Istnieją coprawda fanatyczni zwolennicy stylu prostego, którzy również przy marynarce sportowej nie życzą sobie żadnej różnicy od zwyczajnej marynarki codziennej. Tu różni się sportowa marynarka jedynie deseniem materjału o żywszym kolorycie. Inni lubują się w podkreśleniu sportowości ubrania przez kieszenie naszyte, które zamykane być muszą przez zapinalne klapki. Trzecia kategorja ponoś wymaga partję ramienną w formie siodła i fałdy oraz pasek na plecach.

Przeciwko powiedzianym trzem formom marynarki sportowej nie można nic powiedzieć. Od gustu osobistego zależy, jaką z nich wybierze sobie klient u krawca. Wszystko naturalnie nie jest stosownem dla każdego. Więcej podpadające formy w kroju i kolorze powinny pozostać zarezerwowane dla figur młodych i wysmukłych, podczas kiedy panowie starsi winni wybierać styl prostszy i solidniejszy.

Jako najwięcej celowa forma dla spodni okazał się t. zw. krój golfowy w wykonaniu nie za szerokiem. Dla polowania i turystyki nadają się jednak więcej bryczesy sportowe, z powodu, że przez krzaki przechodzi się łatwiej w spodniach przylegających do ciała. Pewien francuski artysta mody propaguje krótkie spodnie sportowe w formie zupełnie prostej, przyczem kolano pozostaje gołe. Ostatnia forma spodni jest bez wątpienia bardzo praktyczną, jednak w miastach wywierałaby forma taka efekt niepożądany i mało elegancki.

Na kamizelkę nadaje się przy ubraniu sportowem jednorzędowa prosta forma, która winna być jaknajwyżej zamykaną. Kieszonki mogą również zostać zaopatrzone w zapinalne klapki. Zamiast kamizelki używa się często pulower z wycięciem spiczastem albo okrągłem. Pulower przystraja nadzwyczaj dobrze i jest siłą rzeczy cieplejszy niż kamizelka. Szczególnie przy temperaturze chłodnej spełnia on swoje zadanie. Nie potrzebuje on również harmonizować z pończochami sportowemi. Grunt, że barwa zasadnicza pończoch, pulowera i krawatu harmonizują z sobą.

Lawn tennis wymaga długich białych spodni z zakładką, które podtrzymuje skórzany pasek. Spodnie takie można również wykonać tak, że podtrzymują je jedynie sprzączki na biodrach bez paska. Do tego należy biała koszula panamowa oraz biały kołnierzyk zakładany. Jako obuwie używa się białych pantofli z płótna żaglowego z podeszwą gumową bez obcasów.

Barwna marynarka klubowa wzgl. szara, bronzowa lub innobarwna marynarka sportowa są do sportu tego równoznacznie odpowiednie. Bardzo często stosuje się obszerny biały płaszcz tennisowy z wielkiemi guzikami i zaszytemi kieszeniami. Po skończonej grze zabezpiecza biały pulower bez rękawów, obszyty barwnym brzegiem, przed przeziębieniem.

Kostjum dla sportu wodnego podobny jest do tennisowego. Nosi się długie białe spodnie z zakładką na pasku i dwurzędową granatową marynarkę. Prócz tego czapkę szwedzką z daszkiem skórzanym.

Tak samo używa się do innych sportów boiskowych podobny do tennisowego kostjum, zmodyfikowany do warunków, wymaganych przez dany rodzaj sportu, jak np. krótkie białe spodnie, wysokie pończochy, mocne obuwie i sweter.

Jednorzędna marynarka sportowa

Miara.

Długość stanu 42 cm Objętość przez piersi 92 cm
Cała długość 72 cm Objętość w pasie 86 cm
Objętość siedzenia 98 cm
Szerokość pleców 18½ cm

Wysokość pleców K—W = 22½ cm

Głębokość pachy 24 cm

Głębokość pachy b—Cz oblicza się: połowa objętości piersiowej 46 cm i naturalna długość stanu 42 = 88 : 4 = 22 plus 2 = 24 cm. Wysokość pleców jest 1½ cm mniej.

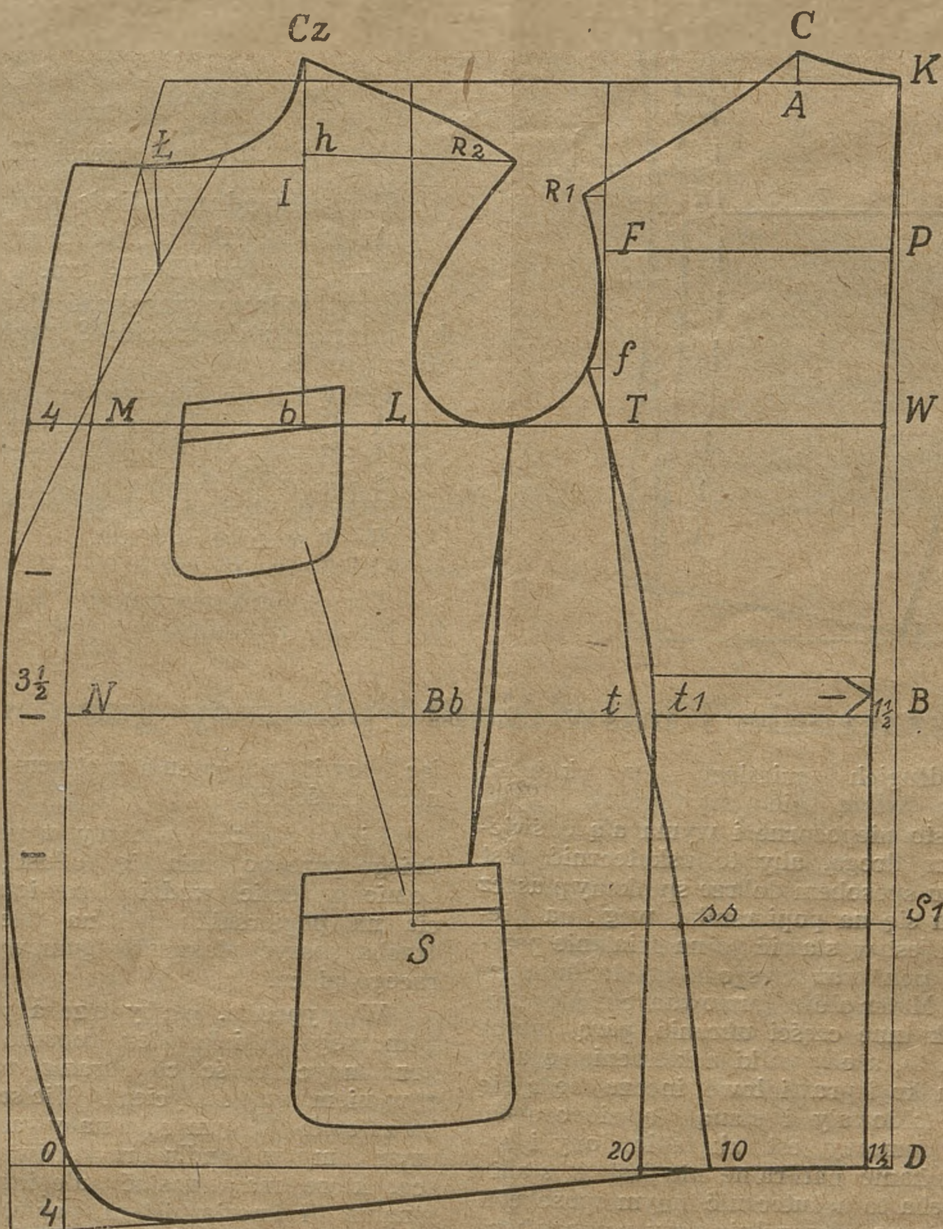
T—f = 4 cm.

K—A = ⅛ od połowy objętości piersiowej plus 1 cm = 6,6 cm.

A—C = 1½ cm teraz złączam C—R₁ i wykończam górną część ,odmierzam szerokość pleców w pasie = 15 i dołem od punktu 1½—20 = 16 cm i wykończam resztę jak wzór.

T—L = ¼ od połowy objętości piersiowej = 11,2 plus 1 cm = 12,2 cm.

L—b = ⅙ od połowy objętości piersiowej = 7,4 cm.



Przeprowadzam linję prostą K—D od K—W = 22½ cm do B 42 cm D cała długość 72.

P oznacza środek K—W z punktów K—P—W—D wystawiam linje prostopadłe.

Przy punkcie B—D wchodzę 1½ cm i przeprowadzam linję od K do dołu.

P—F odmierzam szerokość pleców 18½ cm.

Od F przeprowadzam linję prostopadłą w górę i w dół przez f do T.

Od F—R = 1/20 od połowy objętości piersiowej plus 1½ cm = 3,8 i wystawiam 1 cm naprzód.

b—Cz = 24 cm.

Cz—I = ⅓ od K—W = 7,5.

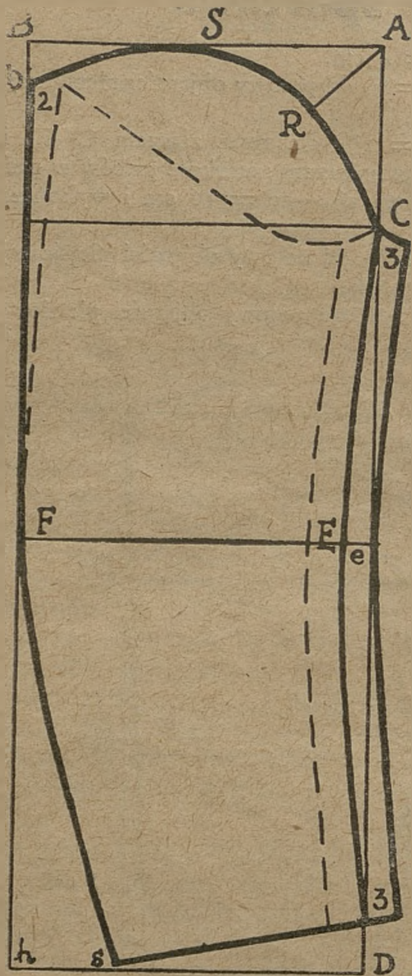
I—h = 1 cm.

I—Ł = 11,2 cm.

Od L przeprowadzam w górę i w dół prostopadłą linję przez punkty Bb—S.

Bb—N = ¼ połowy objętości piersiowej = 21,2 cm plus 1½ = 22,7 cm.

Teraz odmierzam szerokość pleców od punktu 1½—t₁ = 15 cm, przykładam 15 cm na punkt N i mierzę w kierunku t połowę objętości w pasie = 43 plus 7 = 50 cm.



Złączam teraz punkty Ł—W—N.

Od N przeprowadzam w dół linję prostopadłą.

Bb—S = 16 cm od S przeprowadzam linję do S_1.

Odmierzam szerokość pleców na linji siedzenia i przenoszę punkt S i mierzę $^1/_3$ objętości całego siedzenia = 32,2 cm i tu osiągam punkt ss.

Teraz złączam punkty T—t—ss—io i zakreślam linję boczną przodu.

O—4 = 4 cm.

Następnie wykończam ramię, mierzę od C—R i przenoszę na punkt Cz—R_2 minus 1 cm.

Rysuję wokoło pachę i wykańczam resztę, jak wzór.

Rękaw

Objętość piersi 92 cm.

Przeprowadzamy linję prostą **A—D**.

A—B = $^1/_4$ całej objętości piersiowej = 23 cm.

B—b = $^1/_{10}$ od 23 = 2,3 cm.

Przykładamy szerokość pleców 18½ na punkt **b** i mierzymy do łokcia 48 punkt **F**, całą długość 76 cm do **h**.

Od **F** i **h** przeprowadzamy linję prostopadłą.
A—C = ¼ od 92 cm = 23 cm.
A—R = $^1/_8$ od 46 cm = 5,6 cm.
S = środek **A—B**.
Przy punkcie **C—E** wchodzimy 2 cm.
D—3 w górę = 3 cm.
Od **3—s** = 16 cm.
Teraz złączamy punkty **C, R, S—b** tak samo **C—E—3** i wykończamy resztę jak wzór.

Czyszczenie i odświeżanie płaszczy gumowych

Podczas długich miesięcy, w których płaszcze gumowe wiszą nie używane w szafie, stają się one często niepozorne i wymagają odświeżenia. Najprostszą drogą, aby to uskutecznić, jest silny deszcz. Tym sposobem dobrze spłukany płaszcz gumowy zawiesza się na popierśniku, wzgl. na wieszadle. Celowem jest wystawić go na działanie przeciągu powietrza, ponieważ wysycha on takim sposobem prędzej. Materjałów gumowanych nie można traktować jak inne części ubrania, parą, trzeba zatem zważać na to, ażeby patki u kieszeni, rękawy i fason leżały gładko i prawidłowo, inaczej będą się po wyschnięciu fałdowały i staną się niepozorne.

Jeśli płaszcz gumowy jest tak zaplamiony i zabrudzony, że spłukanie naturalne nie jest w stanie go wyczyścić, trzeba to uskutecznić innym sposobem. Czyszczenie chemiczne, szczególnie przy pomocy benzyny nie wchodzi tu w rachubę. Również inne środki chemiczne, jako to benzol, terpentyna i spirytus rozpuściłyby gumę częściowo lub zupełnie. Najodpowiedniejszem środkiem do czyszczenia tych płaszczów jest słaby ług mydlany, który nakładamy na nie przy pomocy gąbki. Jednak ług ten trzeba szybko zmyć. Innym środkiem do czyszczenia jest czworochlorek węgla (carbogenium tetrachloratum), który można nabyć w każdej drogerji i aptece. Gumowania nie atakuje się wcale, wzgl. bardzo nieznacznie. Chcąc usunąć pojedyńcze plamy, szczególnie plamy tłuszczowe, uskuteczniamy to mieszając okowitę do palenia z eterem etylowym po równych częściach.

Kiedy płaszcz gumowy z powodu nieodpowiedniego przechowania się podusił, zanurzamy go zupełnie w letniej wodzie i zawieszamy do wyschnięcia na popierśniku lub na wieszadle. Nigdy nie trzeba suszyć płaszczów gumowych w pobliżu gorącego pieca!

W wypadku, gdyby trzeba wykonać u płaszcza gumowego jakiekolwiek reperacje, nie można jak przy innych częściach ubrania, naprawić szkody cerowaniem, wzgl. szyciem. Miejsca uszkodzone trzeba zalepić. W tym celu nabywamy sobie dobry rozczyn gumy w handlu przyborów rowerowych. Miejsca, które mają zostać zalepione wyciera się zewnątrz drobnoziarnistym papierem szklistym, aby stały się szorstkie i lepiej się trzymały. Następnie nakłada się rozczyn gumy w cienkim pokładzie i ściska części krótko przed wyschnięciem, pod żadnym względem natychmiast, silnie ze sobą. Najlepiej obciążyć je jeszcze zimnem żelazkiem do prasowania, ciężką książką lub tp. Tym samym sposobem sporządza się także zadarcia. W takim wypadku trzeba jednak rzecz jasna, podlepić kawałek tego samego lub podobnego materjału gumowanego pod uszkodzone miejsce, wycierając uprzednio tak jak i materjał do podlepienia papierem szklistem.

Snowadzka.

Widok wnętrza pawilonu rzemiosła na PWK



Prawa strona głównej sali, stoiska stolarzy

Kupuj wyroby krajowe

Przeczytałem uważnie zamieszczony pod powyższym tytułem artykuł w kwietniowym numerze „Przeglądu Krawieckiego“. Jest zabawnie napisany, a jednak zawiera dużo sensu ze względu na pojmowanie tak ogólnie używanego hasła „Kupujcie tylko wyroby krajowe“. Warto nad tem się zastanowić i dlatego pozwalam sobie dodać do niego swoje uwagi.

Artykuł ten jest przedewszystkiem satyrą na tych, co to zawsze i wszędzie publicznie głoszą obywanie się wyrobami krajowemi, a w praktyce sami nie zawsze tej zasady przestrzegają. Niby dla oka w razie zapotrzebowania szukają wyrobów krajowych, zaś w efekcie kupują zagraniczne (naturalnie go dostaną!) i to bez względu na jakość.

W opisanym przez autora przypadku kupujący źle na tem wyszedł (do czego przyczyniła się wyłącznie jego „Klocia“), bo zapłacił za dobry materjał angielski a dostał krajowy, znacznie tańszy. Tak nieraz w rzeczywistości bywa, i tacy klienci jakoby sami chcieli być oszukani. Zawinił tu naturalnie i krawiec, który wywiesiwszy na zewnątrz magazynu hasło sprzedawania wyrobów **tylko** krajowych, sprzedaje w danym razie niby „na życzenie“ zagraniczne, choć ich wcale niema, przez co wprowadza kupujących w błąd i w dodatku ich oszukuje.

Ale może ktoś z kolegów powie: E, to jakiś dowcipniś tak napisał, jednak w rzeczywistości się to nie zdarza, choćby dlatego, że kupujący na różnicy materjałów się pozna i nie pozwoli się oszukać, więc krawiec nie miałby nawet odwagi tak postąpić. Otóż rzadko kto z kupujących zna się na towarach o tyle, by przy kupowaniu potrafił różnicę ich ocenić i tę okoliczność nieraz sprzedający wykorzystuje. Czy godzi się tak robić — to inna rzecz. Przejdźmy jednakże do szczegółów owego artykułu.

Klient wraz z żoną pod naciskiem hasła kupowania **tylko** wyrobów krajowych, spostrzegli wywieszone takowe ogłoszenie w magazynie krawca i w zamiarze zamówienia ubrania wchodzą do magazynu. Krawiec przedkłada im żądane materjały, zachwalając nadzwyczajną ich trwałość, bo nawet wtedy „ten materjał w plecach nie pęknie, gdy dobrodziej z auta wyleci, z aeroplanu spadnie, lub pod pociąg się dostanie“. Jest to oczywiście przesada ze strony autora tej satyry, lecz w przybliżeniu nieraz się zdarza, że sprzedający przy polecaniu materjałów przegalopowują się w gadaniu, zwłaszcza gdy klientela przy wybieraniu zbyt nudzi.

Gdy już wybrano tak polecony przez krawca towar krajowy, i nawet Stefek już „centymetr“ do wzięcia miary miał podać, żona klienta tym-

czasem spostrzega inny materjał, który krawiec na zapytanie, za prawdziwy angielski podał i dodając, że specjalnie dla hr. Gustawa go sprowadził. Widocznie znał słabe strony kobiet, przez co pewnie zamierzał wyższą ceną osięgnąć, bez względu na rzetelność.

To magiczne określenie materjału wyrazem „angielski", dodatku „dla hrabiego", podziałało tak skutecznie na „Klocię", że odrazu zmieniła swoje zdanie o haśle kupowania wyrobów krajowych, mianowicie, że według dowodzenia krawca ten angielski mimo tak znacznie wyższej ceny ma być tańszym, no i że „Musiuniu" przecież nie jest gorszym od hrabiego. Naturalnie o krajowym wyrobie już zapomniała i wybrano ten „angielski".

Przy tej transakcji podpada u krawca sprzeczność w ocenianiu przez niego towarów, bo chwalił naprzód wyroby krajowe jako nie zdarte, a następnie je ganił na korzyść angielskich. Takie choć może nie tak jaskrawe zapominanie się u sprzedających niestety zachodzi, jak to z własnej obserwacji wiem, i często już po chwili, tak co do jakości towaru jak i ceny, zapominają, co przedtem do kupujących powiedzieli. Tego trzeba się wystrzegać, gdyż kupujący to łatwo spostrzedz może i się tem zrazi. Takiem zapominaniem się, zaufania u kupujących się nie zdobywa.

Sprzedający powinien znać towary i ich ceny i nigdy się nie mylić, tembardziej umyślnie. Winien to robić tak w interesie własnym jak i odbiorców. Cena powinna być zawsze normowana według wartości materjału i dodatków, oraz wysokości robocizny i odpowiedniego swego zarobku, a nie według danej chwilowej konjunktury, która najwyżej na jednorazowy zarobek pozwoli, a nie na stały.

Ta sprzeczność pojmowania interesów przez krawca w oświetleniu autora tego artykułu nawet Staśkowi podpadła, bo aż od śmiechu nieomal „zdechł", czyli że i wychowawczo nie dobrze oddziałuje. Wynika to także z danego polecenia przez majstra przykrawaczowi, p. „Celestynowi" do zdjęcia miary. U takiego majstra młodzi ludzie nauczą się nieuczciwego obchodzenia się z klientelą.

Również zabawił się krawiec niepotrzebnie w demokratyzm, wyrażając się o „zniesionych tytułach" chcąc się tem przypochlebić. Do hrabiego pewnieby co innego powiedział.

Co jeszcze podnieść trzeba z tego artykułu, to to, że z mężami przychodzą nieraz żony zamawiać ubrania dla nich, a nawet chcą być obecnemi przy braniu miary i przymierzaniu ubrania. Zdarza się to tylko wtedy, gdy mężowie są safandułami. I w mojej praktyce to zachodziło, wprawdzie rzadko, lecz przyznam się, że okropnie tego nie lubiłem, już choćby dlatego, że kobiety zużywają znacznie więcej czasu na decyzję przy wyborze materjałów i targowaniu się o ceny. Nawet raz takiej „Kloci" powiedziałem, że aby jej mąż był dobrze ubrany, jest tylko on potrzebny i krawiec. To wystarczyło, że się już u mnie więcej nie pokazała, zaś dla mnie było to reklamą. Naturalnie, że taką uwagę można tylko w odpowiedniej chwili zrobić. W drugim przypadku z powodu niepotrzebnego mięszania się żony, wolałem z takiego klienta zrezygnować. — Zresztą nie wszystkie żony utrudniają interesy, są i rozsądniejsze. To byłby sens moralny z tego artykułu o kupowaniu wyrobów krajowych.

Wł. Berkan.

Gdzie szukać powodów niedomagań rzemiosła?

Szerokie koła ludności naszego kraju nie mają pojęcia o niedomaganiach jakie panują w rzemiośle.

W miastach słyszymy o bezrobociu, o biedzie starszych pracowników, o nędzy mieszkaniowej i o wielu innych niepociesznych rzeczach; na wsi skarży się rolnictwo również na biedę i niedostatek, niewiadomo tylko, czy słusznie. A rzemiosło? Mówi się coprawda i pisze często o niedostatku rzemiosła, jednak zwykle mówi się tylko, aby — tak poprostu nie milczeć! — Niedostatek w rzemiośle nie jest coprawda — na szczęście — wszędzie równy. Przesilenie w rzemiośle nie jest jednak zjawiskiem polskiem, lecz międzynarodowem. Nasi czołowi kierownicy rzemiosła winni zapoznać się ze stanem danej gałęzi rękodzielnictwa za granicą, bo taka obserwacja może nuczyć bardzo wiele. Właśnie, z błędów, które popełniane bywają u obcych, może czynnik kierujący się uczyć, jak zapobiegać powtarzaniu się błędów, wzgl. w jaki sposób je usuwać.

Rzemiosło polskie, nie wyłączając krawiectwa, które zajmuje poważne stanowisko w całokształcie życia gospodarczego, niedomaga w czterech punktach, i to na obniżenie ceny, na wysoki procent za kredyty, za wysokie podatki i na zacofanie w metodach wytwórczości i zbytu.

Uprzemysłowiony wyrób masowy obniżył, szczególnie na koszt jakości, ceny prawie wszystkich towarów, tak, że pomimo najściślejszej kalkulacji nie może praca rękodzielnicza, która w każdym wypadku jest pracą jakościową, z przemysłem konkurować. Rzemiosło chąc nie chcąc, musi się podporządkować temu obniżeniu cen i cierpi na tem bardzo.

Zakłady przemysłowe uzyskują kredyty względnie łatwo, bo mogą dać wymagane gwarancje w postaci maszyn, narzędzi itp. i mogą stosunkowo do wymogów czasu, operować na wielką skalę. Wysoka stopa procentowa, w Polsce znacznie wyższa, niż w innych krajach, obciąża bardzo przedsiębiostwa. Okoliczność ta przedstawia się jeszcze tragiczniej dla rzemiosła, które nie mogło nawet w czasach normalnych wygospodarować odsetek. Nasze położenie gospodarcze nie zezwala rzemiosłu uzyskać nawet w przybliżeniu kredytów takich, jakie uzyskują inne stany. Jednak fakt ten można również obserwować z dwóch punktów widzenia i trzeba z zadowoleniem stwierdzić, że rzemiosło, w przeciwieństwie np. do przem. i roln. nie jest względem zagranicy tak zadłużone jak ostatnie i nie potrzebuje ponosić ciężarów długu, które prędzej czy później dadzą się nieprzyjemnie odczuć powiedzianym grupom gospodarczem.

O podatkach nie potrzeba wiele mówić, bo każdy z nas wie, że pracuje prawie wyłącznie tylko na podatki. Kiedy ktoś obliczy ile podatków rocznie płacić musi, to mu stają włosy dębem. I na co idą te sumy podatkowe? Gdyby tak można otrzymać na pytanie to odpowiedź wyczerpującą i zadawalniającą! Bo rzemieślnika, pracującego na kawałek chleba aż do końca życia nie może zadowolić, że mu się powie, że podatki płacić trzeba na utrzymanie urzędników, którym nigdy kropla potu nie wystąpi na czoło, a którzy emerytowani, pędzić mogą spokojne życie aż do zgonu.

4. powodem niedomagań w rzemiośle jest zacofanie metod wytwórczości i zbytu, o czem zawsze się za mało jeszcze mówi. Rzemiosło nie stara się dostatecznie wykorzystać postępów ostatnich lat, a stojąc na stanowisku dawniejszem, zapomina o tem, że stać znaczy cofać się wstecz.

Wielu rzemieślników niechętnie słucha o tem. Jest to z ludzkiego stanowiska zrozumiałem, że ten, który w twardej walce o byt, stara się opanować niedostatki dzienne, będzie temu się przeciwstawiał. Jednak piękne słowa i względy osobiste nic tu nie pomogą. Zawsze trzeba na punkt ten zwracać uwagę otwarcie i bezwzględnie. Powód największy zła, stanowi okoliczność, że rzemiosło zaniedbało w ostatnich dziesiątkach lat, uczynić dla swych członków w sprawie wykształcenia choćby w przybliżeniu to, co uczyniły inne gałęzie zawodowe. Zacofanie to jest bezpośrednim powodem zacofania metod wytwórczości i zbytu. Czas najwyższy, aby rzemiosło starało się dosięgnąć zaniedbane i utworzyć dla rzemiosła kursy szkół wyższych rzemieślniczych.

Dużo trzeba zdziałać. Sprawa na szczęście nie stoi tak źle, że trzebaby rozpaczać. Rzemiosło, a tem samem i krawiectwo, jest ściśle połączone z rozwojem kulturalnym narodu całego. Kiedy kultura kroczy naprzód, co w Polsce z radością stwierdzić można, tworzy jednocześnie indywidualność i gust, które te są filarami podstawowemi rzemiosła. Krawiectwo również może przyjąć za pewność, że przezwycięży dzisiejsze trudne warunki, jeżeli zdoła zastosować się do wymogów czasu i rynku. Tu znajduje się nadzieja lepszej przyszłości, i równocześnie widoki na ruch rzeczywiście stanowczy, którego zainicjowanie wszelkiemi środkami stojącemi do dyspozycji, jest nakazem chwili. Rho

Wywabiacze plam

O wywabiaczach plam mówiono i pisano dużo. Pomimo wszystko tematu nie zdołano wyczerpać, choćby tylko z tego prostego powodu, że świat — a razem z nim — wysiłki człowiecze kroczą naprzód w kierunku wyszukania coraz to więcej udoskonalonych preparatów. Również w kierunku wyszukania uniwersalnych wywabiaczy plam czyniono bardzo poważne poszukiwania. Mimo wszystko nie zdołano dotąd sporządzić tak „cudownego", uniwersalnego wywabiacza plam, któryby wywabiał jednocześnie wszelkiego rodzaju plamy, czy to pochodzenia od farb, krwi, tłuszczu, czy też lakierów, atramentu itp.

W handlu spotykamy różnego rodzaju wywabiacze plam, zachwalane niekiedy jako uniwersalne — przypatrzmy się im jednakże nieco bliżej, a przekonamy się, że działalność ich jest wielce ograniczona. Nie chciałbym twierdzić, żeby wywabiacze plam co do jakości nie odpowiadały celowi przeznaczenia — przeciwnie, w zakresie swoim działają one dodatnio — wywabiać można niemi tę i ową plamę, a przy ostrożnem ich użyciu nie pozostawiają śladu zastosowania, lecz nie są one i nie będą środkami uniwersalnemi dopóty, dopóki nie zdołają wywabić jednocześnie wszelkiego rodzaju plam.

Zawsze jeszcze musimy posiłkować się różnemi wywabiaczami plam i odpowiednio do plamy polecić właściwy, ściśle przystosowany wywabiacz plam. W niniejszym artykule pragnę wykazać należyte zastosowanie wywabiaczy. Nie będę więc pisał o istocie plamy, lecz określę w pewnego rodzaju zestawieniu rodzaj plamy i sposób jej usunięcia, będzie to, zdaniem mojem praktyczne i przejrzyste.

I tak plamy powstałe od:

Potu wykazują zazwyczaj reakcję alkaliczną; rzadko kiedy zaś zachodzi reakcja kwaśna. Jako wywabiacz plam można zastosować 10-procentowy roztwór chlorek cynowy, wzgl. 5-procentowy roztwór tiosiarczan sodowy.

Plamy od moczu reagują alkalicznie. Stosować rozcieńczony ocet, roztwór kwasu cytrynowego — niekiedy wystarczy wysokoprocentowy spirytus.

Plamy od trawy znikają po zastosowaniu 2-procentowego roztworu chlorku cynowego i następnem wymyciu wodą.

Plamy od rabarberu usuwa się octem.

Plamy od krwi traktować roztworem boraksu, rozcieńczonym salmiakiem lub spirytusem mydlanym; w razie potrzeby po wymyciu plamy wodą, traktować plamę 2-procentowym roztworem soli szczawikowej.

Plamy od kakao względnie czekolady szczotkować spirytusem mydlanym, wymyć wodą i ewentl. czynność powtórzyć. W razie gdyby pomimo tego plama nie puściła, zwilżyć plamę salmiakiem i następnie wodą utlenioną, poczem dobrze i starannie wypłukać.

Plamy od stearyny względnie wosku itp. — plamy powstałe od materjału świecowego, usuwamy nasamprzód ostrożnie nożem, pod plamę podkładamy mokry gałganek, a na plamę kilka warstw bibuły wzgl. papieru do filtrowania lub też bolusu, ziemię krzemową itp. i przyciskamy gorącem żelazkiem do prasowania. Topiący się tłuszcz wsiąka w papier. W razie potrzeby radzimy czynność tę powtórzyć. Plamy powstałe od masła, łoju, smalcu itp. dadzą się również tym sposobem usunąć.

Plamy od smoły nasamprzód zmiękczyć tłuszczami, jak smalcem, waseliną, masłem, margaryną ewentl. przy ogrzaniu. Następnie traktować plamy chloroformem, benzynoformem, wreszcie wymyć wodą lub spirytusem mydlanym.

Plamy od jodu usuwać ca. 8-procentowym wytworem tiosiarczanym sodowym i następnie wymyć wodą.

Plamy od nadmanganianu potasowego usuwać ze skóry wzgl. bielizny 10-proc. rozstworem kwasu szczawikowego (ostrożnie) lub zapomocą 1 : 10 rozcieńczonego kwasu solnego (również ostrożnie) wodą dobrze wypłukać. Jako dalszy wywabiacz plam stosują do tego celu kwas siarkowy w roztworze wodnym, otrzymany przez zaprawienie 5% roztworu tiosiarczan sodowy roztworem kwasu cytrynowego. Do celów tych stosować można również wywoływacze fotograficzne, w skład których wchodzi kwas siarkowy.

Plamy od miedzi dadzą usunąć się obojętnym 30% roztworem jodku potasu.

Kwas pikrinowy traktować 20% roztworem siarczku potasowego względnie siarczku sodu, wymyć wodą ewentl. wodą mydlaną. Świeże plamy kwasu pikrinowego ustępują po nałożeniu papki węglanu magnezji i wody, którą należy rozcierać na plamie przez 5 do 10 minut, wreszcie wypłukać wodą ewntl. wymyć wodą mydlaną.

Plamy od protargolu — świeże plamy dadzą usunąć się stężonym roztworem mydła. Starsze plamy traktować 20% roztworem jodku potasu, lub też 30% roztworem nadsiarczanu amonowego, lub 10% roztworem tiosiarczanu sodowego. Plamy traktować tym lub owym rozstworem przez 10 minut, wypłukać wodą mydlaną i dobrze wymyć.

Plamy od pyrogalusowe — nasamprzód traktować 10% roztworem witrolu żelaza do czasu wywołania niebieskoczarnego zabarwienia, wypłukać dobrze wodą, ewentualnie pozostałą plamę traktować roztworem 10% soli szczawikowej, wreszcie wodą wymyć. Z rąk usunąć plamy pyrogalusowe roztworem otrzymanym przez rozpuszczenie 2 gr kwasu cytrynowego i gr siarczku sodu w 90 gr wody.

Higjena ubrania

Ubranie stanowi dla człowieka sztuczny klimat, który nosi on ze sobą, powiada Pettenkofer, znany i zasłużony w nauce higjenista. Nie ubranie ogrzewa nas, lecz my ogrzewamy ubranie. Ciepło produkuje organizm, ubranie zaś oszczędza nasz cieplik i wyrównywa jego wydzielanie na zewnątrz. Najlepszem jest zatem ubranie, które jest złym przewodnikiem ciepła i mieści w sobie najwięcej powietrza.

Ubranie np. sportowca musi chronić od ochłodzenia, nie przeszkadzać funkcjom skóry, nie ścieśniać klatki piersiowej i swobody ruchu.

Przy badaniu warunków, jakim winno zadośćuczynić odpowiednie dla człowieka ubranie, możemy naśladować ustrój skóry u zwierząt. Odznacza się ona wielką obfitością powietrza zawartego pomiędzy włosami wzgl. piórami, a więc złem przewodnictwem ciepła, a wskutek powłoki tłuszczu małym wchłanianiem i zatrzymywaniem wody. Przytem skóra zwierząt jest lekkką i stanowi tylko 1,5 proc. ogólnej wagi ciała. Natomiast posiada ona dwie wady: nie przepuszcza ani pary wodnej ani powietrza, wypełniającego zawarte między niemi przestrzenie. Tego sposobu regulacji cieplika człowiek nie posiada, musi więc szukać i stworzyć sobie materjał odpowiadający mniej więcej temu celowi, tj. zawierać jaknajwięcej przestrzeni powietrznych, przepuszczać parę wodną, nie wilgocić się łatwo i być przytem jaknajlżejszym.

Tym postulatom najbardziej odpowiada wełna. Płótno i bawełna łatwo wchłaniają wodę, która z porów wyciska powietrze i czyni je przez to dobrym przewodnikiem ciepła, zabiera je więc naszemu ciału. To samo ma miejsce z potem, który utrudnia przewiew skórny, ułatwia nagromadzenie się cieplika, działa więc jak okład Priesnitza. W ten sposób powstaje w dni upalne porażenie cieplikowe lub słoneczne. Występuje ono najczęściej u żołnierzy, którym obcisłe mundury, kołnierz przylegający do szyi, wysiłki, ciężar rynsztunku, zmęczenie fizyczne, obfite poty, wyczerpują siły i zmniejszają odporność organizmu. Zatrzymywanie ciepła może u nich dojść do 43° C, wywołać porażenia serca lub udar mózgowy, nieraz kończący się śmiercią.

Sportowcy zaś rzadziej ulegają porażeniu cieplikowemu mimo wysilonej pracy mięśniowej, dzięki odpowiednio dobranemu i przeważnie wełnianemu, lekkiemu ubraniu. Wchłania ono pot w znacznej ilości, który powoli parując nie ostudza zbyt szybko skóry. Jeden kilogram materjału wełnianego wchłania w ciągu 48 godzin 281,0, płótno 206,0, a jeden kilogram barchanu tylko 164,0 wody. Różnice są więc bardzo znaczne.

Każda tkanina użyta na ubranie zawiera w swych porach powietrze w stosunku wagi tkaniny. Im więcej zawiera powietrza, tem jest lżejszą.

Flanela, zawierająca w sobie 92 proc. powietrza ma ciężar gatunkowy 0,5, płótno zawierające 49 proc. powietrza, posiada ciężar gatunkowy 0,6. To samo stosować się powinno i co do podszewki, użytej pod ubrania, na co zbyt mało dotąd zwraca się uwagi. Podszewki płócienne o ścisłem utkaniu powinny być zarzucone, bo wchłaniają zbyt wiele wody wzgl. potu, przeszkadzają i utrudniają przewiew skórny i parowanie. Wyjątek stanowią tylko tkaniny wełniane, bawełniane i krepy. Fabrykacja tkanin posiada, jak dowiódł Rubner, odnośnie do ilości przestworów powietrznych i ich rozmieszczenia, doniosłe znaczenie.

Pierwsza warstwa, okalająca ciało powinna być niezbyt cienka, dokładnie izolowana od skóry i składać się z materjału, który najmniejszą daje różnicę przewodnictwa ciepła w stanie suchym i mokrym.

Dla izolowania odzieży od skóry powinno się nosić kaftaniki wzgl. koszulki siatkowe na gołem ciele.

Streszczając nasze wywody możemy powiedzieć, że ubranie powinno chronić od zimna, nie tamując koniecznej funkcji skóry. Człowiek wchodzący z przemoczonemi nogami do ciepłego, suchego pokoju, traci zdumiewającą ilość ciepła. Jeżeli przemoczy tylko 45 gr. wełny, traci tyle ciepła, ile potrzeba, aby pół litra wody doprowadzić od 0° C do wrzenia. Poglądy Jaegera, jakoby wełna wydalała z organizmu pewne ciała, powstające z potu, które on nazwał substancjami nieprzyjemnemi dla powonienia, są wytworem fantazji. Ujemną sprawą wełny jest zatrzymywanie w sobie brudu, kurzu, bakteryj naskórka i kurczenie się po praniu. Wełna nie znosi gotowania. Jakkolwiek wchłania najwięcej wody, lecz najdłużej zatrzymuje ją w sobie, najtrudniej wysycha. Bawełna i płótno pod tym względem zajmują drugie miejsce, wreszcie jedwab, który wchłania prędko wodę, lecz łatwo ją oddaje. Dzięki udoskonaleniu techniki posiadamy dziś tkaniny z bawełny i jedwabiu porowate tj. zawierające dużo powietrza. Kto nosi wełnę, musi ją często dawać do prania.

Kolor ubrania ma ważne znaczenie. Bielizna powinna być biała. Ubranie wierzchnie wybierać należy w zimie ciemne (czarne, granatowe lub tp.), w lecie jasne. Ciemne materjały najwięcej wchłania-

ją ciepła, jasne odbijają je na zewnątrz. Krieger wykazał, że oznaczając dla porównania biały kolor na 100, wtedy ciemno-żółty absorbuje 140 cieplika, ciemno-zielony 169, a czarny 208. Ważną jest rzeczą, aby ubranie było lekkie, wygodne i nie utrudniało ruchów. Przy ubraniu ciężkim marnujemy niepotrzebnie siły, przyspieszamy pocenie się i męczymy serce i płuca.

Paltoty z grubego kortu, watowane, z podszewką flanelową, obcisłe, są najmniej higjeniczne, zarówno jak ciężkie futra, przydatne tylko podczas jazdy koleją, powozem, samochodem, przy silnych mrozach i wiatrach.

Płaszcz i kurtki gumowe lub z płótna nieprzemakalnego chronią wprawdzie od deszczu, lecz utrudniają przewiew powietrza i ciepła, wywołując pocenie. Płaszcz z materjału Loden są ciepłe, lekkie i zasługuję na polecenie.

Należy również zwrócić uwagę na ucisk, jaki wywiera ubranie, szczególnie zbyt ciasne kołnierzyki, które utrudniają odpływ krwi z żył szyjnych. Podobnie ujemny wpływ wywierają wysokie sznurowane buciki, szelki, które uciskając szczyt klatki piersiowej, utrudniają rozszerzanie się wierzchołków płuc i ograniczają ruchy przepony.

W sprawie kolekcji

W numerze 1 br. p. t. „O uproszczenie próbek w kolekcyj", poruszono sprawę niezmiernie ważną dla krawców posługujących się próbkami i niemniej też ważną dla kupców i domów wysyłkowych.

Główną rzeczą jest osiągnięcie dobrych rezultatów, a właśnie do tego zamierzają doprowadzić te wywody.

Naklejane na papier próbki dają wprawdzie całość efektowną, czego właśnie unikać należy, bo to nie przyczynia się do powiększenia obrotu, przeciwnie. Krawcowi zależy na tem, by pokazać odbiorcom materjał w rzeczywistym świetle, bo niejednokrotnie można wprowadzić klienta w błąd tą efektownością, wiadomo bowiem, że próbka na białem tle zupełnie inaczej wygląda, aniżeli w rzeczywistości jest, wydaje się ciemniejszą, oraz paski i kratki są efektowniejsze, wskutek czego klient po zamówieniu traci zaufanie, bo materjał wydaje mu się być innym od próbki.

Najpraktyczniejsze i najodpowiedniejsze zestawienie kolekcji, jest ułożenie próbek i spięcie na tabliczkach kartonowych rozmiaru mniej więcej 10×15 cm. z uwzględnieniem koloru, gatunku i przeznaczenia, a ponadto podobne zestawienie kolekcji wpływałoby na zmniejszenie kosztów nakładu.

Podobnie zestawiona kolekcja odpowiadać może swym celom.

Naklejania prób na papier jako też ilustracje mody należy unikać już to ze względów powyższych jako również ze względu na to, iż często sprawiają krawcom wiele kłopotu, zdarza się nierzadko, że klient wybrawszy sobie materjał, życzy sobie mieć takie ubranie, jakie umieszczono obok próbki na ilustracji, co nie zawsze zgadza się z modą, pomijając już fakt, że papier nie zawsze utrzymuje się czysty, co jest rzeczą niemożliwą, mając do czynienia z różnorodną klientelą.

Biorąc jeszcze pod uwagę to, że krawiec odbiera kolekcję dla korzyści, a nie dla dekoracji, co uzyskać może, gdy trzyma dobrze wyposażoną kolekcję, która, jak słusznie powiedziano, działa zachęcająco na klienta, co właśnie odpowiada celowi jej, sądzę, że kupcy i domy wysyłkowe winni brać pod uwagę zapatrywania krawców, bowiem obsługując klientelę bezpośrednio, nabiera się wiadomości o potrzebach i wymogach klienteli.

Ze względu na ważność sprawy tej, pozostaje jeszcze do życzenia, by zagadnienie owo nie pozostało na papierze. **Wilhelm Reichenberg.**

Mole

W maju i czerwcu nie można wietrzyć odzieży i futer, ani też trzymać na wierzchu. Samice bowiem czterech najbardziej zjadliwych odmian moli, znoszą w tej porze, drobniutkie, ledwo dostrzegalne jajeczka i składają je na futrach, sukniach, meblach i dywanach.

Najgłówniejszym warunkiem uniknięcia szkód od moli, jest szczelne zamykanie szaf i kufrów, nie zostawianie na wierzchu rzeczy i częste trzepanie i czyszczenie ich. Nawet ubrania zabezpieczone w zamknięciu od moli powinny być często przeglądane i trzepane. Różne są sposoby uchronienia rzeczy od moli. Oto kilka z nich: Jedna część naftaliny rozpuszczona w 100 częściach benzyny z dodatkiem trochę kamfory doskonale działa. Arkusze szarego, mocnego papieru pokryć rzadkim klajstrem z krochmalu, posypać proszkiem z kamfory i naftaliny w równych częściach i wałkować póki się wszystek nie przylepi. Jak wyschnie, rozkładać kawałki tego papieru między rzeczami, a w szafach rozpiąć arkusiki pluskiewkami.

Na mole w futrach, zrobić płyn następujący: do najmocniejszego spirytusu, wrzucić garść kamfory, drobno połupaną łupinę pieprzu hiszpańskiego, niech tak postoi kilka dni na słońcu lub w cieple, aż się kamfora rozpuści, poczem dobrze skłócić płyn, przecedzić, spryskać nim równomiernie futro, ciasno zwinąć i opakować szczelnie w kawałek materjału z konopi, których zapachu mole nie znoszą, dobrze więc jest przekładać odzież w kufrach gałązkami konopi, a w szafach wieszać i ustawiać z nich wiązeczki.

Dobrym również środkiem niedopuszczenia moli do szaf, jest rozłożyć w nich gałgany maczane w nafcie, a w kufrach przesypywać rzeczy grubo pokruszoną korą i wiórkami z panamy.

Karol Broda.

Ubezpieczenie na życie w PKO

Oszczędność jako cnota obywatelska i społeczna ma dwie formy: gospodarczości i przezorności.

Pierwsza dąży do zaoszczędzenia na potrzebach bieżących i przeciwstawia się rozrzutności i zbytkowi; ma ona na celu rozumne szafowanie wydatkami, druga jest przeciwstawieniem lekkomyślności i niedbalstwa i przygotowuje środki na wydatki przyszłe oraz zdarzenia niespodziewane, które mogą zachwiać równowagę naszych dochodów i rozchodów.

Taka przezorność jest obowiązkiem każdego obywatela, a jedynym racjonalnym sposobem jest u b e z p i e c z e n i e ż y c i o w e, z a w a r t e w P.K.O. bez badania lekarskiego w sposób łatwy, tani i dla każdego dostępny.

Los nieznany, bezwzględny, nieubłagany mocno trzyma nas w swej garści, a nasze jutro pełne niespodzianek, jest nam nieznane.

P.K.O. prowadzi dwa rodzaje ubezpieczeń, mieszane i posagowe. Pierwsze zawiera się na dożycie i na wypadek śmierci, drugie na wyposażenie dziecka, gdy dojdzie do wieku dojrzałego.

Taryfy są tanie, bo zaczynają się od 3.— zł miesięcznie i korzystne, gdyż warunki ubezpieczenia przyznają udział w zyskach i podwójną sumę ubezpieczenia w razie śmierci z powodu nieszczęśliwego wypadku.

Składki opłaca się tylko przez czas trwania ubezpieczenia, a więc według wyboru przez lat 10, 15, 20 i 25 względnie do chwili przedwczesnej śmierci, a nie jak w innych rodzajach ubezpieczeń do końca życia, względnie do 85 roku życia.

Z powyższego wynika, że korzyści ubezpieczeń życiowych w P.K.O. są tak znaczne i wszechstronne, tak bardzo zastosowane do potrzeb naszego społeczeństwa zwłaszcza ludzi pracujących fizycznie, że rozwój tych ubezpieczeń, które w pierwszych 6-ciu miesiącach osiągnęły sumę zł 18 miljonów, jest zapewniony. Chodzi o to, aby wśród ubezpieczonych, nie brakło i czytelników naszego pisma, aby i oni pamiętali, że każdemu człowiekowi, na każdem miejscu i w każdej porze grożą przypadki, które zwykle najsrożej odbijają się na pozostałej rodzinie, w szczególności na niewinnych sierotach. Pamiętajmy, że kto z ubezpieczonych w P.K.O. poniesie śmierć z przypadkowego zaczadzenia, postrzału, przejechania przez samochód, kolej itp. wskutek upadku z rusztowania i wszelkich innych nagłych i niespodziewanych zdarzeń, ten zapewnia swoim najbliższym wypłatę p o d w ó j n e j s u m y u b e z p i e c z e n i a.

Polisa już po trzech latach ubezpieczenia jest bezsporna (nieprzepadalna) i może być zamieniona na polisę bez dalszej opłaty składek z obniżeniem czyli redukcję sumy ubezpieczenia lub odstąpiona P.K.O. do wykupu.

Polisa taka uprawnia również do pożyczki na jej pokład.

Ubezpieczyć się można od 15 do 55 roku życia. Ubezpieczeni w P.K.O. biorą jak już wyżej powiedziano udział w zyskach Działu Ubezpieczeń na życie, począwszy od czwartego roku trwania ubezpieczenia.

Udziały będą zapisywane poszczególnym ubezpieczonym na specjalne rachunki oszczędnościowe odpowiednio oprocentowane i zostaną wypłacone razem ze sumą ubezpieczenia.

Ubezpieczenia przyjmuje Centrala w Warszawie i Oddziały P.K.O. w Katowicach, Krakowie i Poznaniu, upełnomocnieni przedstawiciele i urzędy pocztowe na całym obszarze Państwa.

Na życzenie wysyła P.K.O. prospekty, względnie agenta do spisania wniosku i udziela wszelkich potrzebnych wyjaśnień ustnie lub pisemnie.

Mussolini jako dyktator mody

Dyktatorskie dążenia Mussoliniego dotyczą nawet mody. Ze względów ekonomicznych, t. zn., aby nie wywozić z Italji pieniędzy na cele mody zagranicę, istnieją w ojczyźnie „il duce“ starania zdobycia narodu dla mody czysto italskiej.

W tym celu założono z okazji „rzymskiej wiosny“ instytut dla stworzenia mody italskiej. Przewodniczący placówki tej, profesor Albanese, odwiedza obecnie wszystkie większe miasta italskie, wygłaszając wykłady, celem uzyskania zwolenników dla swego kierunku, a w najbliższym czasie ma się w Rzymie odbyć kongres, połączony z pokazem mody. Ruch skierowany jest przedewszystkiem przeciwko modzie męskiej, pochodzącej z Anglji i przeciwko modzie damskiej, którą dyktuje Paryż. Jaki oddźwięk znajdzie krok Mussoliniego u narodu, nie wiadomo i trzeba odczekać, bo dziś nie ma jeszcze żadnych wiadomości, jakie stanowisko zajmie ludność w kwestji tej separacji w sprawach mody.

Trzeba wziąć pod uwagę, że Italja posiada silnie rozwinięty ruch turystyczny i że z tego powodu nie będzie łatwą sprawą wpłynąć na ludność w powiedzianym sensie i to tem więcej, kiedy obcy goście będą odmiennie ubrani, t. zn. kiedy dążą z rozwojem mody.

Łącznie z powyższem zasługuje na uwagę wiadomość z Rzymu, opiewająca, że pod przewodnictwem księżniczki de Piombino zawiązał się komitet, który prowadzi kampanję przeciwko wybrykom mody damskiej, odpowiednio do opinji papieża, który napiętnował modę dzisiejszą jako „nieprzyzwoitą“. Ruch dąży do tego, aby italskie panie spowodować do wyemancypowania się od wpływów Paryża i do zobowiązania ich, że będą się ubierały podług mody narodowej w suknie wykonane przez italskich pracowników z materjałów wykonanych w kraju.

Ruch taki przyniosłby również dla kraju naszego znaczne korzyści, temwięcej, że nasz bilans handlowy zawsze jest ujemny.

DO P. P. PRENUMERATORÓW

1. Najwyższy czas odnowić przedpłatę na następny kwartał
2. Wpłaćcie niezwłocznie abonament kwartalny 3,— zł w Urzędzie Pocztowym zapomocą dołączonego blankietu przekazow. P. K. O. nr. 201 195, a uniknięcie niepotrzebnych kosztów zaliczki.
3. Uregulujcie natychmiast zaległości za ubiegły kwartał
4. Dla uniknięcia pomyłek zaznaczajcie na odwrotnej stronie przekazu, na co pieniądze są przeznaczone.
5. Piszcie wyraźnie i podawajcie dokładne adresy.

Administracja
„PRZEGLĄDU KRAWIECKIEGO“

Skąd się bierze moda

Na ten temat jeden ze znanych i poczytnych autorów francuskich, Francis de Miomandre, napisał ciekawą książkę.

Pragnąc odpowiedzieć na to pytanie, przeprowadził gruntowe studja, sięgając po materjał nietylko do wnętrzy najgłośniejszych paryskich zakładów krawieckich będących wyrocznią światowej mody, lecz również do kart historji.

Mimo wszystko de Miomandre nie daje w swej książce wyraźnej odpowiedzi na pytanie, objęte jej tytułem, cytuje jednak tyle interesujących faktów, że królowa moda ukazuje się przed nami w zgoła innem świetle. Pod płaszczykiem kaprysu kryje się zwykła, prozaiczna praktyczność, wywołana koniecznością u tych, którzy po raz pierwszy wprowadzili ją, jako nakaz mody.

Już od wieków moda szła od góry, od możnych tego świata, którzy dla tych czy innych względów dokonywali jakichś zmian w swym ubiorze lub wyglądzie zewnętrznym.

Moda krótkich włosów u mężczyzn datuje się z przed pięciuset lat od czasów króla francuskiego, Franciszka I. Podczas walki w zamku Romorant odniósł on ranę w głowę i zmuszony był wskutek tego obciąć sobie włosy. Wnet za przykładem króla poszedł dwór, a następnie cała szlachta. Syn tegoż króla, Henryk II. wprowadził modę wysokich kołnierzyków, a to dlatego, że miał na karku bliznę, którą pragnął dyskretnie ukryć przed okiem ludzkiem, a do tego świetnie się nadawał właśnie wysoki kołnierz. Jeden z poprzedników tych dwóch koronowanych „wyroczni mody", król francuski Karol VI., miał krzywe nogi. Nie zależało mu wcale na tem, aby to wszyscy mogli widzieć, więc, że niepodobna było wprowadzić mody krzywych nóg, wprowadził inną — modę długich szat, które krzywiznę nóg znakomicie ukrywały.

Król angielski, Edward VII. miał dość pokaźny brzuszek to też nie zapinał dolnego guzika u kamizelki, gdy to dostrzeżono, wnet wszyscy, nawet najszczuplejsi, zaczęli nosić kamizelki, niezapięte na dolny guzik.

Żona Edwarda VII. również była „wynalazczynią" mody. Mając bolesny wrzód pod pachą prawej ręki, zmuszona była przy powitaniach podawać rękę, bardzo widocznie unosząc do góry łokieć. Ten sposób podawania ręki wszedł w mode i stał się wyrazem elegancji.

Komunikaty

Zarządu Związku Cechów Krawieckich R. P

Wobec zbliżającego się zjazdu Związku Cechów Krawieckich, który pochłonie dość dużo gotówki, prosimy bardzo o uregulowanie zaległych składek, a przedewszystkiem te Cechy, które w ostatnich dniach dostały monita. Składki prosimy przysyłać na ręce skarbnika p. K. Kapczyńskiego, Poznań, Łąkowa 13.

Zarząd Związku Cechów Krawieckich na Rzeczypospolitę Polską.

Podajemy do wiadomości, że p. Andrzej Trawiński złożył urząd prezesa i członka Zarządu w Związku Cechów Krawieckich. Wobec tego urząd sprawuje zastępca prezesa p. W. Nowakowski, ul. Grunwaldzka 23.

Zarząd Związku Cechów Krawieckich w Poznaniu.

Sprostowanie.

Odezwa, wystosowana w kwietniowym „Przeglądzie Krawieckim" była od Okręgu I Związku Cechów Krawieckich, a nie od głównego Zarządu, co niniejszym prostujemy.

Zarząd Związku Cechów Krawieckich w Poznaniu.

Sprawy podatkowe

Przeklasowanie do niższych kategoryj świadectw przemysłowych.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że przeklasowanie z mocy art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym do II kat. handl., wzgl. IV kat. przem. ewentualnie do niższych kategorji świadectw nie powoduje bynajmniej zwolnienia tych przedsiębiorstw od obowiązku składania zeznań o obrocie, przewidzianego w art. 52 ustawy i że w tych wypadkach mają zastosowanie postanowienia art. 86 i 103 ust. o państwowym podatku przemysłowym. (Okólnik z dnia 17 sierpnia 1928 r. L. DV. 9864/1/28 r.).

Uzasadnienie zmian w podatku przemysłowym w stosunku do lat poprzednich.

Przy wymiarach podatku przemysłowego od obrotu zdarzają się wypadki, że organa wymiarowe podwyższają znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym obroty przedsiębiorstw nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, często być może nawet i słusznie, lecz bez należytego uzasadnienia.

Tego rodzaju postępowanie, wywołując narzekania płatników, utrudnia w znacznym stopniu załatwienie odwołań i skarg do odwołań i skarg do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Mając powyższe okoliczności na uwadze, Ministerstwo Skarbu poleciło, aby na przyszłość wszelkie znaczniejsze zmiany (zarówno zwyżki jak i zniżki) w porównaniu z wymiarami za rok poprzedni w sumach obrotu, ustalonego dla przedsiębiorstw nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, były należycie uzasadnione w każdym poszczególnym wypadku. (Okólnik z dnia 25 lutego 1929 r. L. Dz. 1546) 4 (29 r.)

Ulgi podatkowe.

Ministerstwo Skarbu biorąc pod uwagę, że w maju b. r. przypadają terminy płatności następujących podatków, a mianowicie:

a) różnicy pomiędzy kwotą wymierzonego podatku od obrotu za rok 1928 a wpłaconemi już zaliczkami,

b) zaliczek na podatek obrotowy za I kwartał 1929 roku,

c) połowy państwowego podatku dochodowego od wykazanego w zeznaniach dochodu, i że równoczesna płatność tych podatków może wywołać pewne trudności płatnicze, przeto Ministerstwo Skarbu zezwoliło na:

1. uiszczenie różnicy pomiędzy kwotą wymierzonego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1928 a zapłaconemi ustawowemi zaliczkami, przepisanemi na tenże rok — w dwóch ratach równych, z których I-sza rata płatna jest do dnia 15 maja, II-ga zaś rata do 15 czerwca br. włącznie **bez doliczenia ustawowych kar za zwłokę za odroczenie.**

2. odroczenie terminu płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za I kwartał 1929 r. do dnia 15 lipca br. włącznie i za II kwartał do dnia 15 sierpnia br. włącznie.

Do terminów tych nie będzie stosowany 14-dniowy termin ulgowy.

Powyższe ulgi przyjęły sfery rzemieślniczo-przemysłowe i kupieckie ze zrozumiałem zadowoleniem.

Porada prawna i fachowa

Z. N. w K. — Kurs kroju kostjumów i płaszczy damskich wydał p. W. Samarzewski w Królewskiej Hucie, ul. Wolności 76. Cena wynosi zł 60,—.

Kurs kroju specjalny ubranek dziecięcych wydał również tenże p. Samarzewski. Cena wynosi zł 12,—.

Podręcznika kuśnierstwa, jak również podręcznika, traktującego o historji strojów, z uwzględnieniem kroju w polskim języku prawdopodobnie niema, gdyż nasze poszukiwania po księgarniach i antykwarniach skutku nie odniosły. (K. 73).

Kiedy weksel jest wadliwy?

Obowiązują nowe przepisy, które Bank Polski stosuje przy przyjmowaniu weksli. A zatem weksel jest wadliwy: a) gdy brak jest nazwy miejscowości wystawienia weksla, b) gdy data nie jest dokładnie wpisana, a mianowicie dzień cyframi, miesiąc literami i rok cyframi, c) gdy suma na wekslu w tekście nie jest określona słowami „złotych", d) gdy przy dacie płatności weksla nie jest wyraźnie napisany rok, a tylko r. b., e) gdy przy nowym tekście wekslowym brak wyraźnie napisanych słów: „zapłacę weksel", f) gdy imię i nazwisko osoby, na której zlecenie wystawiono weksel, nie są jednobrzmiące z podpisem żyranta, g) gdy w tekście weksla jest wymienione pełne brzmienie firmy, a po drugiej stronie brak pełnej nazwy, a zamiast tego naprzykład „dom handlowy", h) gdy adres podany na stemplu nie jest zgodny z adresem płatności weksla, i) gdy podpis i żyra nie są napisane w języku polskim, j) gdy brak dokładnej daty przy słowie „ustępuje na zlecenie" i wreszcie k) gdy weksel jest zamazany, lub posiada znaki skrobania.

J. Ch. w H. — Ukończenie tej szkoły nie uprawnia jednak absolwenta do wydawania świadectw jego uczniom, jak to WPan zamierza.

Do wydawania świadectw uczniom niezbędną jest koncesja ze strony Kuratorjum Szkolnego, gdyż w Polsce niema jeszcze akademji kroju, któraby kształciła nauczycieli kroju.

K. W. w G. — Wszelkie podatki, uchwalone przez dozór kościelny, podlegają zatwierdzeniu przez Kurję Arcybiskupią i przez Urząd Wojewódzki i dopiero po takiem zatwierdzeniu mogą być ściągane.

Jeżeli dozór przystąpił do ściągania podatku, to zapewne został on zatwierdzony.

Twierdzenie WPana, jakoby kościół należał do Skarbu Państwa (fiskus) polegać musi na pomyłce, gdyż każda parafja tworzy osobną gminę kościelną, która jest hipoteczną właścicielką gruntów i budynków.

A. B. w W. — Ogłaszająca się w „Przeglądzie Krawieckim" Centrala Handlowa istnieje w Łodzi i nie ma nic wspólnego z byłą Centralą Handlową w Poznaniu, która została zlikwidowaną.

Likwidatorem jest p. Andrzej Trawiński w Poznaniu, ul. Górna Wilda 71, do którego prosimy się zwrócić w sprawie wpłaconego przez WPana udziału.

A. B. w W. — Należy wnieść sprzeciw.

W myśl art. 14 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550) oraz okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 29 marca 1927 r. L. DPO. 3926/III sklep, znajdujący się w jednym lokalu z zakładem przemysłowym, nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa handlowego, a jest tylko częścią zakładu przemysłowego.

WPan byłby zobowiązany do wykupienia oddzielnego świadectwa handlowego, gdyby w sklepie tym sprzedawał obce ubrania gotowe, wykonane poza swoją pracownią, lub gdyby sklep miał charakter handlu bławatów.

Panu L. T. w Gr. — W myśl art. 55 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 550) może WPan najpóźniej do dnia 15 miesiąca, po upływie każdego kwartału kalendarzowego, w którym WPan pracował z dwoma pomocnikami, wpłacić zaliczkę do kasy Skarbowej, według obrotu z tego kwartału.

Gdyby jednak WPanu wymierzono mimo to podatek za cały rok, to radzimy wnieść w terminie przepisanym odwołanie, choć sprawa ta nie została miarodajnie dotychczas przez Ministerstwo Skarbu rozstrzygniętą.

W każdym razie w odwołaniu może WPan powoływać się na wspomniany wyżej artykuł.

W sprawie nadmiernego wymiaru podatku w drugim wypadku należy wnieść odwołanie.

L. S. w Z. — Należy sprawdzić w Cechu, jaka taryfa jest uchwaloną na walnem zebraniu za zapisanie uczni. Każdy cech uchwala sobie taryfę na własną rękę i obowiązuje ona wszystkich członków.

Prawo głosu na walnem zgromadzeniu mają tylko obecni na sali. Przez zastępców głosować nie wolno. (P. 252).

S. M. w W. — Podatek od lokali jest podatkiem pobieranym przez samorządy, i uchwalonym przez nie. W każdej więc miejscowości jest on innym.

Nie możemy więc WPanu służyć wyczerpującą odpowiedzią, gdyż nie podobna znać wszystkich przepisów każdej miejscowości.

Wyczerpujących objaśnień może udzielić WPanu miejscowe Towarzystwo Ochrony Lokatorów. (P. 253).

S. P. w W. — Odwołania od orzeczeń Izby Rzemieślniczej wnosić należy do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Przemysłowy).

W razie przeniesienia się z jednego powiatu do drugiego, należy potwierdzić w nowej siedzibie kartę rejestracyjną. Sam fakt zarejestrowania obowiązuje na całym terenie Rzplitej, a więc w nowej siedzibie nie mogą WPanu odmówić prawa prowadzenia samoistnego rzemiosła, skoro WPan uzyskał poprzednio gdzie indziej już kartę rejestracyjną. (P. 254).

F. L. w L. — Na podstawie art. 146 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 7 czerwca 1927 o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. nr. 53 poz. 468) władza przemysłowa wojewódzka (wydział przemysłowy przy urzędzie wojewódzkim) może zwolnić poszczególne osoby od obowiązku wykazania uzdolnienia, jeżeli dane osoby wykażą w inny wystarczający sposób, że posiadają odpowiednie uzdolnienie zawodowe.

Należy zatem wnieść podanie należycie udowadniające, że petent posiada uzdolnienie zawodowe.

Zwrócić się do firmy Gierczyński i S-ka w Poznaniu, ul. św. Marcin 13, z powołaniem się na „Przegląd Stolarski". (P. 255).

J. P. w G. — Prawo wyzwalania uczni posiada przewodniczący komisji, a nie cechmistrz, co nie jest równoznaczne. Należy zatem wcząć starania w Izbie Rzemieślniczej, by w związku ze zmianą na stanowisku cechmistrza, zmienila również i osobę przewodniczącego komisji. (P. 257).

M. L. w K. — Jeżeli WPan przekazał tę sprawę do Izby Rzemieślniczej, to należy odczekać jej orzeczenia, gdyż sprawy te należą do kompetencji tejże Izby.

W sprawie szkód, to na podstawie podpisanej i zatwierdzonej ugody, może WPan wnieść przeciwko ojcu ucznia skargę do sądu, z domaganiem się przyznaniu WPanu odszkodowania za zerwanie umowy. (P. 256).

W. G. w K. — Żadnych specjalnych legitymacyj na przyjazd do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową nie potrzeba. Przy wyjeździe z miejsca zamieszkania należy na stacji kolejowej zażądać specjalnego biletu zniżkowego do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową, a następnie należy ten bilet ostemplować w Poznaniu przed wyjazdem.

Kasy stacyjne wydają te bilety bez żadnych ograniczeń. (P. 258).

Wyniki wyborów do Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Nowa Izba Rzemieślnicza została wybraną. Głosowanie odbyło się jedynie na prowincji, podczas gdy w Poznaniu nie głosowano.

Wynik wyborów jest następujący: (w nawiasach podajemy zastępców w **obwodzie**
I. (Poznań m. i powiat):

1. Ignacy Wrembel, malarz (Zygm. Ulatowski); 2. Wł. Zakrzewski, stolarz (Adam Czarniecki); 3. Franc. Drabętowicz, krawiec (Wal. Nowakowski); 4. Andrzej Stanek, blacharz (Józef Koska); 5. Mikołaj Górski, rzeźnik (Franc. Kulawski); 6. Józef Nogajewski, kamieniarz (Wł. Pawłowicz); 7. Franc. Rutawski, fryzjer (Stan. Warkocki); 8. Leon Eckert, murarz (Wł. Wrzalik); 9. Roman Maniewski, cieśla (Stan. Trawczyński); 10. Gustaw Lewandowski, tapicer (Czesl. Szefler); 11. Leonard Nalaskowski, zegarmistrz (Stan. Cyrankowski); 12. Stan. Lesiński, szklarz (Stan. Hypki).

W obwodzie II. (Leszno-Rawicz itd.):

1. Stan. Szurkowski, cholewkarz — Leszno (Feliks Chudy — Leszno); 2. Władysław Stopa, dekarz — Poznań (Walenty Miądowicz — Poznań); 3. Franciszek Makowski, kuśnierz — Leszno (Winc. Goździejewicz — Poznań).

Obwód III. (Ostrów-Ostrzeszów-Odolanów itd.):

1. Józefat Trocha, piekarz-cukiernik — Kępno (Andrzej Krawczyk — Ostrów); 2. Stefan Rowiński, introligator — Ostrów (Feliks Jokiel — Kępno); 3. Stanisław Bielawski, ślusarz — Ostrzeszów.

W obwodzie IV. (Krotoszyn, Pleszew itd.):

1. Józef Drążewski, rymarz — Pleszew (Szym. Kaczmarek — Kościan); 2. Kazim. Kopydłowski, piekarz-cukiernik — Krotoszyn (Ludwik Zieleziński, ślusarz — Krotoszyn); 3. Józef Stolski, fotograf — Poznań (Leonard Potocki — Krotoszyn).

Obwód V. (Grodzisk, Buk itd.):

1. Franc. Górczak, szewc — Buk (Królikowski, Grodzisk); 2. Piotr Kabaciński, piekarz — Poznań (Stan. Babiński — Nowy-Tomyśl); 3. Antoni Krówczyński, bednarz — Buk (Franc. Grembowicz — Grodzisk).

Obwód VI. (Szamotuły, Rogoźno itd.):

1. Władysław Koźmicki, kowal — Rogoźno (Bolesław Zawadzki — Szamotuły); 2. Józef Staszak, kołodziej — Poznań (Michał Dorna — Szamotuły); 3. Wal. Pawłowski, siodlarz — Szamotuły (Feliks Miodowicz — Szzamotuły).

Obwód VII. (Środa, Śrem, Września):

1. Leon Kaliszewski, stolarz — Września (Winc. Jankiewicz — Środa); 2. Andrzej Roszak, szewc — Środa (Franciszek Ławicki, powoźnik — Śrem); 3. Ignacy Jaśiński, rzeźnik — Jarocin (Zielichowski Stanisław — Miłosław.

Od redakcji.

Jeden z naszych współpracowników miał w tych dniach sposobność odwiedzenia znanej dobrze firmy:

Dom wysyłkowy „Impex" Bielsko (Śląsk)

i przekonania się o nowoczesnej organizacji i doskonalem urządzeniu tejże.

Jest to zaszczytem dla rzemiosła krawieckiego, że posiada taką firmę, która świadoma swych obowiązków i zrozumieniu potrzeb klienteli, czyni jej stale ciągle ułatwienia tak co do zakupu jak i sprzedaży towaru.

Firma **„Impex"** posiada nietylko doskonale urządzony Dział Wysyłkowy, lecz także znakomicie zorganizowaną własną fabrykację materjałów kamgarnowych. To też firmę tę można każdemu nowoczesnemu mistrzowi gorąco polecić, na której ogłoszenie na stronicy 2-giej zwraca się uprzejmie uwagę.

„Polska Agencja Reklamy"

Wydaje oprócz Przeglądu Krawieckiego jeszcze następujące pisma zawodowe:

Dla drobnego przemysłu metalowego, ślusarzy, blacharzy, instalatorów, kowali, tokarzy **„Warsztat Metalowy"** dwutygodnik. Niezbędny organ w warsztatach metalowych. Źródło fachowych wiadomości z dziedziny prac w metalu i instalacji. Rysunki i wzory. Wychodzi 5 i 20 każdego miesiąca. Abonament kwartalny tylko zł 4,80

Dla zakładów fryzjerskich, perukarzy i perfumeryj **„Pow. Gazetę Fryzjerską"** Dwutygodnik. Organ Związku Polskich Cechów Fryzjerskich. Jedyne tego rodzaju czasopismo w Polsce bogato ilustrowane. Niezbędne w dziedzinie mody i elegancji. Wychodzi 1 i 16-go każdego miesiąca. Abonament kwartalny zł 5,—

Dla malarzy dekoracyjnych, lakierników i pozłotników **„Gazetę Malarską"** Miesięcznik, — Organ Związku Cechów Malarskich i Lakierniczych. Jedyne tego rodzaju czasopismo fachowe w Polsce. Bogato ilustrowane. Kolorowe wkładki z modnemi wzorami. Abonament kwartalny z dodatkiem dla młodz. „Barwa i Rysunek" zł. 4.50

Dla stolarzy, rzeźbiarzy, tapicerów, koszykarzy, handlu meblami oraz dla branż zdobniczych **„Przegląd Stolarski"** Dwutygodnik. Organ Związku Polskich Cechów Stolarskich. Jedyne tego rodzaju czasopismo fachowe w Polsce. Bogato ilustrowane. Wkładki i wzory (detale). Wychodzi 1 i 16 każdego miesiąca. Abonament kwartalny zł 6,—

Każde z tych pism fachowych prowadzone jest pod kierownictwem specjalistów i jest dziś niezbędnym doradcą danych branż. **Dla stałych abonentów bezpłatna porada prawna i fachowa.**

Nasze pisma zawodowe rozchodzą się w tysiącach egzemplarzy po całej Polsce, są najlepszymi pośrednikami między dostawcą a klientem. Dlatego ogłoszenia w nich firm, mających na sprzedaż towar i narzędzia dla **malarzy, lakierników, stolarzy, tokarzy, metalowców, krawców i fryzjerów**, są najkorzystniejsze. NA ŻĄDANIE OKAZOWE NUMERY BEZPŁATNIE!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PAR POLSKA AGENCJA REKLAMY FRANCISZEK KRAJNA **Poznań, Al. Marcinkowskiego 11**

Polecajcie te czasopisma w kole przyjaciół i znajomych!!

Napisowe słowo (tłuste) 25 groszy; każde dalsze słowo 10 gr; 5 liczb = jedno słowo; i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłosz. nie może przekraczać 50 słów.

Ogłoszenia drobne

Znak oferty (na przyk.: fr.5346) = 1 słowo
Większe ogłoszenia wśród drobnych
1-łamowy milimetr 50 groszy

WOLNE POSADY

Ucznia
uczciwego, z lepszej rodziny przyjmę w naukę. Zgłoszenia tylko piśmienne, skierowac do Administracji „Przeglądu Krawieckiego" pod „Uczeń"

SZUKA POSADY

Czeladnik
krawiecki z długoletnią praktyką i dobremi poleceniami poszukuje posady w większem przesiębiorstwie. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Przeglądu Krawieckiego" pod „Czeladnik"

SPRZEDAŻE

Zakład Krawiecki
w powiatowem mieście Wielkopolski, z rozliczną klientelą miarową, w skutek choroby w rodzinie sprzedam. Zgłoszenia do adm. „Przeglądu Krawieckiego" pod „Zakład"

RÓŻNE

Tysiące
chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, nieś rawność, brak apetytu, ogólne osłabienie i odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla, profesora Universytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki - Apteka.

Cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32 strony
I str. okładki.	—.—	165.—	90,—	—	—	— „
II i IV str. okładki i w tekście	220.—	125.—	67.50	33 75	18.—	— „
III str. okładki i za tekstem	200.—	110.—	60.—	30.—	15,75	— „

*) Rabaty 3×5% 6×10%. 12×15%, zagranicą 100% drożej.

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr za jednołamowy wiersz milim.

Drobne za słowo 10 gr. napisowe (tłuste) 25 gr, 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

Przedpłata kwartalna „Przeglądu Krawieckiego" wynosi włącznie kosztów przesyłki zł 3.- Cena pojedyńczego egzempl. 1.- zł Przy ogłoszeniach miarodajne są ceny obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu upadają przyznane rabaty. — Miejscem zobowiązań dla obydwóch stron jest Poznań.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Drabętowicz. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna, Poznań, ul. Strzałowa 2a.